Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 96 Kraków, sobota 28 kwietnia 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

Martwy sezon

Skończył się atrakcyjny dla polityków i dziennikarzy czas wizyty francuskiej — jeszcze tylko echo odzywa się w komentarzach i komentarzach do komunikatów z dodatkiem bladych uzupełnień p. Becka. Jaki jest rzeczywisty wynik, tego się nie dowiemy, ponieważ polityka zagraniczna u nas nie uważa za potrzebne utrzymanie kontaktu z opinją publiczną. Nie można jednak zakazać prasie zagranicznej omawiać tego wyniku z tym rezultatem, że charakteryzuje go ona jako ujemny.

Zdawałoby się, że z zamknięciem tego rozdziału polityki państwowej otworzy się nowy, tym razem na karcie polityki wewnętrznej. Lecz i tu opinję spotka zawód. Cóż bowiem może ona na ten temat dowiedzieć się? Będą zmiany w rządzie — to nic nowego i mało emocjonującego. Może to podnieca tych, którzy uważają się za kandydatów do spadku i może oburza tych, którzy w tych zabiegach nie mogą brać udziału, ale poza tem szczupłem i dobranem gronem niema zainteresowania, zresztą zupełnie bezcelowego. Jeżeli bowiem opinja nie ma na te rzeczy wpływu, cóż ją może obchodzić, kto otrzyma polecenie pełnienia funkcji najwyższego urzędnika w państwie?

Wobec tej sytuacji można i należy mówić o martwym sezonie. Właściwie jest to przesada. Cóż bowiem nawet w „pełni sezonu", podczas sesji sejmowej, dzieje się coś, coby zasługiwało — na płaszczyźnie innych państw — na nazwę wielkiej polityki? Wlecze się to „życie polityczne" utartym od ośmiu lat trybem; otrzymuje się nauczki i wskazówki, pozatem dzieje się tak, jak w dobrze uregulowanym zegarze: ktoś go nakręca i spełnia należycie swe funkcje — monotonnie, dzień w dzień bez zmiany, jakby naród był takimsamym martwym rekwizytem czy — jak u nas — rzeczą od święta.

Cała prasa — pod tym względem niema wielkiej różnicy między rządową a opozycyjną — stwierdza, że jedyny ruch, jaki u nas jeszcze się odbywa, to polityka zagraniczna, z czego wynika, że polityka wewnętrzna leży zupełnie odłogiem. I to jest celem i, pożal się Boże, posłannictwem sanacji. Niech obywatel nie zaprząta sobie głowy sprawami publicznemi, od tego są rozmaici „opiekunowie", na to w r. 1930 oddał większość ugrupowaniu, które swą nazwę „współpracy z rządem" pojmuje w ten osobliwy sposób, że na konwentyklach kiwa palcem w bucie, zaś na forum publicznem ma i spełnia jedną tylko funkcję: wstaje i siada na rozkaz. Do czego doszlibyśmy, gdyby masy chciały zabrać głos w sprawach, które ktoś bardzo mądry, wszystko przewidujący, słowem — epokowa jednostka lepiej potrafi załatwić bez fatygowania obywateli? Myślenie było zawsze najniebezpieczniejszym wrogiem wszelkiej dyktatury; jest to obecnie taksamo, jak było w dawnych czasach.

Lato, które wszędzie sprowadza stagnację w życiu politycznem, nie jest u nas związane z kalendarzowemi porami roku. Trwa ono przeciętnie 9—10 miesięcy w roku, niczem na równiku. A co się w pozostałych 2—3 miesiącach politycznych dzieje, należy także do rodzaju spokojnie płynącej wody, której zamącenie uważa się za — akcję antypaństwową.

Święto 1 Maja w Krakowie

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Jak corocznie, tak i obecnie proletarjat Krakowa wspólnie z proletarjatem całego świata będzie obchodził swoje święto: dzień 1 Maja. W dniu tym wszyscy solidarnie bierzemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

We wtorek 1 Maja zbiórka o godzinie 9 rano na ul. Dunajewskiego przed Domem Robotniczym.

O godzinie 10 przedpołudniem na placu Jabłonowskich

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów. 2) Walka o pokój. 3) Walka z faszyzmem. 4) Walka o socjalizm. — Przemawiać będą tow.: poseł Mieczysław Niedziałkowski, Rudolf Bator i Marjan Bogatko. — Po zgromadzeniu

pochód manifestacyjny

na Rynek główny pod pomnik Mickiewicza.

W razie niepogody odbędą się zgromadzenia **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5), w Domu Tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7) i w Domu Kolejarzy (ul. Warszawska 15/17).**

O godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

UROCZYSTA AKADEMJA

TOWARZYSZE! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na manifestację pierwszomajową! **Niech żyje Socjalizm! Niech żyje PPS! Niech żyją klasowe Związki Zawodowe! Niech żyje 1 Maja!**

Krakowska Rada Związków Zawodowych. Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

Witos i Kiernik w Szwajcarji

W ostatnich dniach przybył do Szwajcarji były więzień brzeski dr. Kiernik. — Pobyt jego w Szwajcarji pozostaje w związku z zamierzonem przeniesieniem się na dłuższy pobyt do Szwajcarji pp. Witosa i Kiernika. Dr. Kiernik złożył wizytę w Riond Bosson Ignacemu Paderewskiemu, który interesował się niezmiernie samym przebiegiem sprawy brzeskiej i obecnym losem więźniów brzeskich. Przyjęcie dra Kiernika przez Paderewskiego miało charakter niezwykle serdeczny.

Rozluźnić pas o jedną dziurkę

Słowa o zaciskaniu pasa stały się już przysłowiowemi w Polsce. Każdy minister, usiłując usprawiedliwić bezczynność wobec kryzysu, zwalał winę na innych. A to społeczeństwo przyzwyczajone jest do szumnego życia, a to mamy zaduże wymagania itd. Trzeba zeskromnieć, ograniczyć swe potrzeby, stać się pierwotnym człowiekiem — wszystkie te rady nazwano zaciskaniem pasa.

Dajmy na to, że były to dobre rady. Ale przecież teraz mamy, jak ze sfer urzędowych i idących za ich głosem zapewniają polepszenie. Czy nie byłby więc czas na rozluźnienie pasa? Nie idzie naturalnie o to, aby z jednej ostateczności wpaść w drugą, np. ze skromnego wrócić do wystawnego życia, choćby z tytułu odszkodowania za doznane cierpienia. Tymczasem słyszymy i to od kompetentnego człowieka, że należałoby wprawdzie rozluźnić pas o jedną dziurkę, ale — nie da się to zrobić, gdyż — tego jako sanator nie mógł powiedzieć, ale można sobie dośpiewać — poprawa jeszcze się nie objawiła.

Powiedział to poseł Wiślicki na zebraniu kupieckiem w Warszawie. Chciałby on widzieć to rozluźnienie pasa o jedną dziurkę, ale okoliczności widocznie jeszcze na to nie pozwalają. Znaczy to, że handel jeszcze nie zakwitł, a jeżeli handel nie kwitnie, niechybny to znak, że ludziom źle się dzieje. Kto obserwuje życie, widzi, że daleko do tego, aby móc myśleć o rozluźnieniu pasa. Np. robotników zmusza się do coraz silniejszego zaciskania go, wymuszając na nich coraz nowe obniżki płac. A dopóki robotnicy nie staną się pełnymi konsumentami, to i kupcy nie mogą myśleć o rozluźnieniu zaciśniętego pasa.

Zresztą dziś o żadnym już pasie się nie mówi. Jeżeli jest poprawa, to pas sam pęknie. A ponieważ tak nie jest, widocznie i poprawy niema. — Lepiej o tem nie mówić, gdyż ludzie mogliby mimo ciężkich czasów śmiać się, a władza tego nie lubi.

Idą nowe czasy

Artykuł (tow. **jmb.**) p. t. **Faszyzm przegrał,** zamieszczony przed paru dniami, uwypuklił bardzo jaskrawo i plastycznie dwa fakty podstawowe dla dzisiejszej epoki historycznej:

1) **faszyzm** nie umiał — i zresztą **nie mógł** — przezwyciężyć katastrofy gospodarczej; odnosił takie czy inne **pozorne** sukcesy na jakimś odcinku poszczególnym poto, by załamać się tem głębiej i tem beznadziejniej na odcinku sąsiednim;

2) **demokracja polityczna** zdołała, jak dotąd, w krajach Europy Zachodniej i w krajach Skandynawji przebywać **kryzys kapitalizmu** znacznie łatwiej i lżej, niż kraje faszystowskie i półfaszystowskie.

Nie chodzi tu, rzecz prosta, o twierdzenie, że demokracja polityczna **wystarcza** sama przez się dla usunięcia klęski gospodarczej starego świata; ;chodzi o coś zupełnie odmiennego: kryzys może przybrać formy bardziej ostre i mniej ostre, może kosztować naród tysiąc razy więcej cierpień i tysiąc razy mniej; **w tych granicach** działa państwowa polityka gospodarcza i państwowa polityka ogólna; **demokracja** daje przykład **łagodniejszej** postaci rozwojowej, **faszyzm** — postaci katastrofalnej; dla ludzi konkretnych, dla ludzi pojedyńczych ta **różnica** bywa nieraz kwestją decydującą z punktu widzenia ich bytu osobistego; jest ta różnica zarazem **miarą wartości** danego systemu rządzenia w każdym „przejściowym" okresie historji.

Faszyzm przyszedł, jako ruch, który miał ocalić masy od skutków załamania się gospodarczego kapitalizmu; pod taką chorągwią szturmował „nieudolność" parlamentaryzmu; zniszczył czynnik **kontroli nad biurokracją**; i biurokracja, pozostawiona sama sobie, wykazała w tempie wręcz błyskawicznem swoją własną nieudolność **prawdziwą**, uzupełnioną poprzez całe morze lekkomyślności, samowoli i swawoli.

I teraz to-to wszystko pęka i we Włoszech, i w Niemczech, i gdzieindziej.

**

Nie wynika stąd, naturalnie, ani trochę, by „zwykły" **powrót do demokracji politycznej** rozwiązywał, niejako „automatycznie", problem **kryzysu kapitalizmu.** Jesteśmy już w okresie dziejowym **REWOLUCJI SPOŁECZNEJ.** Przekroczyliśmy granicę. Żadna moc nie cofnie świata wstecz poza nią. I faszyzm nawet usiłuje panicznemi wysiłkami oderwać od stóp ciężar gospodarki kapitalistycznej, wlokący go wgłąb otchłani. Wszelkie „ruchy młodych" na całym świecie — faszystowskie i pół-faszystowskie, radykalno-mieszczańskie i młodo-katolickie, — choćby spełniały **objektywnie** rolę ultra - reakcyjną, akcentują jednak swój szczery czy nieszczery, fałszywy czy prawdziwy, **„radykalizm społeczny".**

Bo inaczej nie mogłyby istnieć...

Te rozmaite „ruchy" żyją, jak pisałem kiedyś, **STRZĘPAMI MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ;** orzeł przemienia się często w ich rękach w... oskubaną gęś; praktyka przeczy teorjom; hasła brzmią, jak cyniczne kłamstwo; ale niemniej fakt pozostaje faktem: są to przejawy zewnętrzne — czasami ropne wrzody, — świadczące o **głębokim procesie rewolucyjnym,** zachodzącym w organizmach społeczeństw.

**

IDĄ NOWE CZASY... Idą bodaj szybciej, niż można było przypuszczać. Historja mknie teraz niby pociąg pośpieszny, nie jak wóz chłopski. U nas, w Polsce, rolę najbardziej typowego przedstawiciela **czasów starych** wziął na siebie... Klub B. B. W. R. wraz ze swoją doktryną **„solidaryzmu społecznego"** i ze swoją budową organizacyjną od p. pos. **Mackiewicza** aż do... **„Legjonu Młodych".** Gdyby p. marsz. **Piłsudski** chciał dzisiaj powtórzyć swój słynny wywiad, zatytułowany: **„Gasnącemu światu",** — musiałby go zadedykować... B. B. W. R.

Idą nowe czasy!.. My dajemy im wyraz w dniu 1 Maja, mówiąc jasno i otwarcie masom pracującym Polski, że **okres dziejowy REWOLUCJI SPOŁECZNEJ już się rozpoczął.**

Ale **trzeba jej dokonać.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Polska Partja Socjalistyczna

Rezolucja dla zgromadzeń w dniu 1 Maja

Zgromadzeni w dniu 1 Maja w.... przesyłają pozdrowienia braterskie wszystkim, walczącym za sprawę Socjalizmu i za sprawę Wolności, przesyłają pozdrowienia bohaterskim uczestnikom walk zbrojnych w Austrji, towarzyszom, cierpiącym w więzieniach i w obozach koncentracyjnych wielu krajów.

W IMIĘ SOCJALIZMU, przeciw kapitalizmowi,
POD ZNAKIEM WOLNOŚCI, przeciw faszyzmowi,
W IMIĘ BRATERSTWA LUDÓW przeciw wojnie,
POD ZNAKIEM SOLIDARNOŚCI MAS PRACUJĄCYCH przeciw wyzyskowi i krzywdzie, —

stwierdzamy dzisiaj my — robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi w..... wespół z całą Polską pracującą:

naszą wolę walki i gotowość do walki,
nasze przekonanie, że rozpoczął się bój ostatni o jutro ludzkości.

Odrzucamy precz „sanację" i odrzucamy precz faszyzm „obwiepolski",—

CHCEMY RZĄDU ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKIEGO

podnosimy nasz głos:

przeciwko rosnącemu wyzyskowi proletarjatu,
przeciw rozpaczliwej nędzy wsi,
przeciw ustawom antyrobotniczym i przeciw obozom pracy,
w obronie doli bezrobotnych i w obronie doli chłopskiej, w obronie losu wszystkich wydziedziczonych.

ZA SOCJALIZM I ZA WOLNOŚĆ,
ZA POLSKĄ RZECZPOSPOLITĄ SOCJALISTYCZNĄ,
ZA PRAWO ROBOTNICZE I ZA PRAWO CHŁOPSKIE, ZA SŁUSZNE PRAWO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W POLSCE

będziemy walczyli aż do zwycięstwa.

Niema dla nas kilku różnych spraw; jest **JEDNA SPRAWA ludu pracującego miast i wsi;** ta sprawa — to nasz **SZTANDAR CZERWONY.**

Ślubujemy wierność dla **Czerwonego Sztandaru!**

Ślubujemy wierność dla **Polskiej Partji Socjalistycznej** i dla **klasowego ruchu zawodowego!**

Ślubujemy **braterstwo broni z robotnikami i chłopami wszystkich krajów,** z ukraińskiemi, białoruskiemi, żydowskiemi, niemieckiemi **masami pracującemi Państwa Polskiego.**

PRECZ Z FASZYZMEM! PRECZ Z KAPITALIZMEM!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM! NIECH ŻYJE P. P. S.
NIECH ŻYJE POLSKA RZECZPOSPOLITA SOCJALISTYCZNA!

„Biura personalne"

Przed kilku laty zorganizowane zostały przy władzach szkolnych II i III-ej instancji t. zw. **biura personalne.**

Na protesty nauczycielstwa, widzącego w każdej „sanacyjnej" inowacji dalsze zamachy na swe prawa, odpowiadano, że do działalności biur personalnych należeć będą wyłącznie tylko sprawy ewidencyjno - personalne.

Ale w praktyce okazało się coś innego.

Owszem, zaprowadzono w Kuratorjach specjalne kartoteki dla nauczycieli ale oprócz danych personalno - kwalifikacyjnych poczęto zbierać i dane o **poglądach politycznych** nauczycieli o ich stosunku do „sanacji", o ich pracy pozaszkolnej. A z chwilą, gdy ta „zbożna praca" rozwinęła się, dopiero wtedy nauczycielstwo zrozumiało właściwe zadanie biur personalnych.

Biura personalne załatwiają dziś wszelkie sprawy personalne nauczycieli: przenoszenia, mianowania, konkursy, sprawy emerytalne, zwolnienia, i t. p. i t. d. A praca ta odbywa się wyłącznie pod kątem widzenia politycznego: żaden „opozycjonista", chociażby miał daleko odpowiedniejsze kwalifikacje od swego kontrkandydata, nie otrzyma posady czy kierownictwa; żaden, chociażby najlepszy nauczyciel, o ile nie głosi urzędowej ideologji, nie może liczyć dziś na objektywne ustosunkowanie się do niego.

Ale już specjalną zasługą biur personalnych jest to, że ostatnie zaszeregowanie nauczycieli odbyło się nie pod kątem wysługi lat pracy i posiadanych kwalifikacyj, lecz pod kątem specjalnych zasług w „pracy społecznej", oczywiście w „sanacyjnych" organizacjach, a często także na życzenie tychże organizacyj.

„Sanacyjni" posłowie w Sejmie, działacze BB. wśród nauczycielstwa, oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego zachwycali się... automatycznemi awansami nauczycieli w nowej ustawie uposażeniowej, jako swą wielką zdobyczą.

Automatyczne awanse dla nauczycieli w nowej ustawie uposażeniowej to złudzenie: w praktyce **swoi** już zaawansowali **bez względu na lata pracy,** wszyscy inni zostali zaszeregowani **bez względu na lata pracy do niższych grup.**

A Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego nabrał wody do ust i milczy, zadowolony, że ci bliscy kliki — w zarządach i zarządzikach należeli właśnie do swoich.

W. K.

Pies i człowiek

W części prasy warszawskiej znaleźliśmy następującą wiadomość:

„Zebranie organizacyjne Towarzystwa Miłośników psa służbowego.

W sali urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej odbyło się zebranie organizacyjne Tow. Miłośników Psa Służbowego w Polsce. Zebraniu przewodniczył gen. St. Skrzyński, który wygłosił na wstępie krótkie przemówienie, w którem podkreślił rolę psa, jako przyjaciela człowieka.

Następnie komisarz p. p. Grimm wygłosił referat „O psie służbowym", poczem po odczytaniu przez sekretarza statutu tow. zebrani wybrali komitet, mający zająć się dalszemi pracami organizacyjnemi.

W skład komitetu weszli: gen. St. Skrzyński, nadinspektor p. p. płk. dr. L. Nagler i nadkom. L. Przygoda".

Jest to doprawdy niezmiernie wzruszające, gdy właśnie w lokalu urzędu śledczego pp. komisarze, nadkomisarze i nadinspektorzy P. P. radzą nad losem psa, największego i najbardziej oddanego człowiekowi przyjaciela. Wartoby jednak było w tym samym lokalu od czasu do czasu pomyśleć także o **losie człowieka,** który albo jest przyjacielem psa albo sam zeszedł na psy i że w każdym razie nie zawsze zasługuje na to, by go jak psa traktowano. (X).

Dyplomacja i łowy

W tych dniach obradowała w Warszawie Międzynarodowa Rada Łowiecka, na której przyjęcie — jak głucha wieść niesie — Rząd wyasygnował 40 tys. zł.

Na bankiecie wydanym na cześć zagranicznych gości przemawiał gen. Kazimierz **Sosnkowski.** Mówił — jak to zresztą sam określił — „nawpół serjo, nawpół z uśmiechem".

Powiedział tedy p. generał:

„Jestem zdania, że należałoby nałożyć w każdym kraju na wszystkich mężów stanu ustawowy obowiązek polowania".

W każdym żarcie jest odrobina prawdy. I dlatego obawiamy się, aby kto naprawdę nie nałożył takiego obowiązku na wszystkich mężów stanu. Czy tych, co polują na dobre stanowiska, ciepłe posadki synekurki i t. d. jeszcze mało jest, że ma to być obowiązujące dla wszystkich?

Jeżeli jeden z gości zagranicznych hr. **d'Adix** nazwał Polskę „rajem myśliwych", to widocznie już zagranicą nawet wiedzą o tem rozpowszechnionem u nas zamiłowaniu. Poco więc ma to być jeszcze obowiązkiem?

Wszystko jest względne

W procesie o zajścia pabjanickie, ŁÓDZKI SĄD OKRĘGOWY, zastosował— jak już pisaliśmy — bardzo surowe kary, mianowicie od 6 LAT do 10 miesięcy ciężkiego bądź zwykłego więzienia.

W podobnym procesie o starcia z policją na pogrzebie zastrzelonej robotnicy tenże sąd wydał wyrok nie mniej surowy, bo skazujący oskarżonych na kary od 5 LAT do 1 roku więzienia..

ANALOGICZNĄ sprawę o zajścia w Żyrardowie, gdzie były również i utarczki z policją i nawet barykady na ulicach, rozpatrywał w tych dniach SĄD OKRĘGOWY WARSZAWSKI i skazał wszystkich oskarżonych na kary 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA, umarzając jednocześnie te kary na zasadzie amnestji.

6 lat i 6 miesięcy (z zastosowaniem amnestji) — to jednak ogromna różnica!.. Jak widzimy, teorja względności znajduje zastosowanie nietylko w — astrofizyce.

Bd.

Akcja wyborcza we Lwowie

O CZEM MARZĄ SANATORZY

(Od korespondenta „Naprzodu")

Z całą energją zaczyna Ratusz robić wybory. Puszczono w ruch wszystkie środki jakie służyć tylko mogą by dzisiejszą większość i jej system utrzymać przy władzy.

Jako główne hasło wysunięto „bezpartyjność" — a jakże! Pod tem hasłem prowadzi się bardzo intensywne rozmowy ze wszystkiemi grupami, poza grupą PPS. Mówi się więc z ukraińskiem Undem, moskalofilami, sjonistami, grupą tak zwaną demokratyczną starych radnych i narodową demokracją. Z polskiemi ugrupowaniami bezpartyjność nabiera trochę innego kolorytu. Narodowej demokracji szepcze się do ucha o zagrożonej polskości Lwowa — no i wreszcie trąbi się na wszystkie strony, że blok wymienionych grup już gotów.

Jak widzimy z tego, BB z partyjnikami, o ile liczy, że weźmie ich na kawał, rozmawiać umie, jeżeli chodzi o mandaty — to partyjnictwo nie śmierdzi. Ale nam się wydaje, że tak łatwo nie pójdzie, przy ogólnikowych rozmowach można zyskiwać „zasadniczą" zgodę, ale gdy przyjdzie moment gdy się będzie mówić o udziale w łupach — to będzie trudniej. Pozatem zauważyć trzeba, że przecież i wyborcy mają coś do powiedzenia.

Nam te konszachty są na rękę — nie mamy nic przeciwko temu, żeby ta mieszaninka od polskich endeków do ukraińskich endeków, od chrześcijańsko-społecznych prof. Thuliego — do sjonistów p. Schmoraka się zebrała. Przed klasą robotniczą, przed pracownikami umysłowymi i niezależną częścią społeczeństwa lwowskiego stanie jasno fakt, że pp. grupującym tak rozbieżne żywioły nie chodzi o sposób gospodarki, o jej cele, ale przedewszystkiem o władzę.

Opozycja przyjdzie zaś z programem. Wyborca lwowski wie, jak się mu dzieje, rozumie, że w tych wyborach chodzi o coś więcej jak o mandat radnego, on wie, że tu chodzi o zyskanie aprobaty rządów w kraju.

Pod tym kątem widzenia patrzy na wybory i nie da się wziąć na hasła z tamtej strony wysuwane.

Pozatem wie, że dostęp do ratusza ma odcięty — biurokracja szaleje, załatwia sprawy w ratuszu, to nie byle co. Łatwiej w Rzymie dostać się do papieża, niż we Lwowie do dygnitarzy magistrackich.

Opozycja w położeniu łatwem nie jest, z lokalami, które służyć jej mogą do akcji wyborczej, już się załatwiono, wszystkie na czas wyborów nie nadają się na zgromadzenia! Ale nie traćmy nadziei, dzisiejsi władcy Ratusza w ciągu całego czasu swych rządów zrobili wszystko, co należało, aby uświadomić wyborców, że dalej tak być nie może.

PPS zaapeluje do ludności i mamy nadzieję, że nie bez oddźwięku. W. L.

„Republika Podhalańska"

W drugim dniu rozprawy przeciw uczestnikom krwawych zajść w Nowym Targu odbywało się badanie świadków policyjnych.

Z zeznań tych świadków przytoczymy parę charakterystycznych momentów.

Miejscowego komendanta PP Leona Leśniowskiego zapytał adw. Dąbrowski: — Czy możliwy tu jest strajk rolny? Czy ludność tutejsza jest zdolna do ruchów rewolucyjnych?

Św.: Sytuacja nie przedstawiała się tak groźnie.

Adw. Szumański: Czy widział pan agitatorów wśród tłumu, podburzających tłum?

Św.: Nie widziałem i nie słyszałem o nich.

Adw. Szumański: Wiele padło strzałów ze strony policji?

Św.: 23 strzały.

Adw. Szumański: Czy były salwy?

Św.: Każdy bronił się pojedyńczo, samorzutnie. Policjantów atakowano kamieniami. Sam oddałem strzał bezpośredni do grupy, która się zamierzała na mnie kamieniami.

Adw. Szumański: Jaki był skutek tego strzału?

Św.: Był jeden ranny, który sam nie twierdził, by był przeze mnie postrzelony.

Adw. Syper: Tak, to Bryjak z Gronkowa był postrzelony przez pana komisarza.

ZEZNANIA STAROSTY

Św. starosta Mateusz Korniak zeznaje, że poseł Krzciuk nawoływał do energicznej pracy politycznej w Stronnictwie Ludowem. Zkolei opisuje przebieg wypadków w krytycznym dniu krwawych zajść. Z kościoła pochód przeszedł pod sekretarjat Stronnictwa Ludowego, gdzie p. Cudzich przemówił krótko. To obserwował z okna swego gabinetu, oddalonego o 80 kroków od sekretarjatu. Słyszał nawoływania na cześć opozycji i okrzyki „precz z rządem". Okrzyku p. Cudzicha nie słyszał. Delegację przyjął. Wreszcie stwierdza, że dał rozkaz przytrzymania podejrzanych w porozumieniu z prokuratorem.

„REPUBLIKA PODHALAŃSKA"

Prokurator: Czy pan starosta miał wiadomości, że to miał być teror, czy też to była spokojna agitacja?

Św.: Miałem wiadomości, że produkty będą palone, jeżdżono po powiecie i agitowano. To mnie zmusiło do aresztowań. Dochodziły mnie wiadomości, że ma się tworzyć republika podhalańska.

Adw. Szumański: Co do tej republiki podhalańskiej, czy pan starosta miał wiadomości przez prasę, ulotki, czy tylko opiera swe twierdzenie na wywiadzie?

Św.: Tego wyjawić nie mogę.

Adw. Szumański: Chyba pan starosta sam nie wierzył w te bzdury, gdyż nie było żadnych pozytywnych danych co do tego?

Św.: Były objazdy, jeździł p. Polak.

ZEZNANIE KONFIDENTA

Charakterystyczne jest zeznanie św. Kordasia. Był on konfidentem policji w stronnictwie ludowem. Będąc w tym charakterze na jednem z zebrań, usłyszał jak oskarżony Polak, mówiąc o powstaniach narodowych, wspomniał, że powstańcy zdrajców karali śmiercią. Ten zwrot historycznego referatu, mając nieczyste sumienie, wziął do siebie i napisał raport, w którym oskarżył p. Polaka o namawianie zebranych do zgładzenia go.

Przestajemy palić

Od szeregu lat trwa nieprzerwanie spadek konsumcji zapałek w Polsce. Zużycie wynosiło w roku 1931 — 111.470 skrzyń po 5.000 pudełek każda, w 1932 roku 106.938 skrzyń, w roku zaś 1933 zaledwie 93.680 skrzyń. Pewien spadek konsumcji należy przypisać konkurencji zapalniczek, które w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniły na terenie Polski, przedewszystkiem jednak — ogólnemu zubożeniu ludności.

Monopol tytoniowy notuje również spadek spożycia tytoniu, co tłumaczy się ciężkiem położeniem gospodarczem palaczy, którzy przez to muszą się ograniczać ilościowo i jakościowo. Spadek konsumcji tytoniu w całym kraju wynosi przeszło 22 procent. Najmniejszy spadek spożycia wykazują województwa centralne i zachodnie, największy zaś wschodnie i południowe.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

DR. JÓZEF PUTEK 42

Mroki średniowiecza

FANATYZM, PRZESĄDY I OKRUCIEŃSTWA W DAWNEJ POLSCE

Austrja zniosła tortury w tym samym roku, co i Polska (1776), natomiast w Prusiech tortury zostały zniesione z rozkazu króla Fryderyka Wielkiego znacznie wcześniej, bo już w r. 1754. Niezwykłe zdarzenie wpłynęło na wydanie tego zakazu. W Berlinie została zamordowana przez uduszenie bezdzietna wdowa, a o zamordowanie jej podejrzany został kandydat teologji, który u niej mieszkał. Tłumaczył on się, że w krytycznym czasie nie było go w domu, gdyż bawił poza miastem u swego przyjaciela; wzięty jednak na tortury przyznał, że wdowę zamordował. Koledzy klerycy zdumieni byli tem przyznaniem, znali bowiem rzekomego mordercę, jako niezwykle uczciwego i prawego człowieka. To też wysłali delegację do kanclerza z przedstawieniem, iż to przyznanie kleryka jest fałszywe. Czytając akta sprawy, spostrzegł kanclerz w sprawozdaniu kata, badającego trupa zamordowanej wzmiankę, iż kobieta uduszona została przy pomocy „kunsztownego węzła". Sprowadzono kata i zapytano go o bliższe wyjaśnienie, co to jest kunsztowny węzeł. Kat objaśnił, że węzły takie potrafi zawiązywać jedynie kat, zaś sposób jego zawiązywania stanowi tajemnicę urzędową kata. Węzły takie śmierć delikwenta przyspieszają. Kanclerz w tej chwili kazał zbadać, czy w krytycznej nocy jaki kat nie zatrzymał się w Berlinie. Dochodzenie wykazało, że byli wówczas w Berlinie dwaj pomocnicy kata, rodzeni bracia zamordowanej. Obu ich aresztowano i obaj przyznali się do winy. Kleryka zaś, mimo jego „przyznania się", uniewinniono. Gdy kanclerz powiadomił o tem zdarzeniu króla Fryderyka, ten natychmiast zakazał stosowania tortury. Najdłużej utrzymały się tortury na ziemiach polskich, przypadłych po pierwszym rozbiorze Rosji. W Rosji zniesiono je bowiem dopiero w r. 1801.

* *

Zniesienie tortur i kary śmierci w Rosji było gestem pustym, kłamstwem, obliczonem na efekt zewnętrzny. Praktykowana tortura przepędzania pojmanych przez szeregi wojska i bicia ich kijami, a także kara knutowania odpowiednio zastosowana, sprowadzały natychmiastową śmierć katowanego człowieka. Knut używany był przez Rosjan w Polsce i przeszedł do dziejów martyrologji społeczeństwa polskiego. „Knutowanie — pisze Kucharzewski — była to kara okrutna, wyrafinowanego zabójstwa. Knut składał się z białego rzemienia, długiego na trzynaście werszków, szerokiego na trzy czwarte werszka; rzemień ten był twardy, jak kość, z obydwóch stron wgięty, tworzący w środku wklęślą bruzdę. Przy uderzeniu ostre krańce żłobka spadały na plecy skazańca. Knut przebijał ciało do kości, po kilku uderzeniach knut zmieniano, gdyż rzemień miękł od krwi... Na godzinę wymierzano nie więcej niż dwadzieścia razów, tak, iż kaźń ciągnęła się nieraz od wschodu do zachodu słońca. Doświadczony kat mógł zapomocą paru uderzeń knuta uśmiercić najtęższego mężczyznę. W r. 1845 knut zastąpiony został batogiem o trzech końcach (nahajka), sporządzonym z grubej skóry według specjalnych przepisów wymiarowych. Tak knut, jak i bat miał w Rosji swoich czcicieli. Takim czcicielem był profesor Barszew, który wykładał studentom, jak to w knucie i bacie „urzeczywistnioną została idea prawdy i sprawiedliwości".

W r. 1845 wprowadziła też Rosja karę piętnowania dla skazanych na ciężkie roboty. Piętnowanie przeprowadzali felczerzy według przepisów specjalnych.

W Polsce piętnowanie stosowane było daleko wcześniej, a przepisy tworzył sobie na poczekaniu ten, kto miał zlecone przeprowadzenie piętnowania. Bunt chłopski, jaki wybuchł w r. 1702 pod dowództwem Paleja, skarano nie tylko wbijaniem chłopów na pale i ćwiartowaniem, ale i piętnowaniem, które przeprowadzono na 70.000 chłopów w ten sposób, że każdemu z nich ucięto lewe ucho.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Klerykalizacja szkoły

Fakty i dokumenty

Ukazała się nakładem nauczycielskiej **„Naszej Księgarni"** w Warszawie książka o niemałem znaczeniu. Po raz pierwszy bodaj w polskiej literaturze pedagogicznej (burżuazyjnej) mamy obszerną pracę, która dość wszechstronnie oświetla niezmiernie aktualne zagadnienie **klerykalizacji szkoły polskiej**, — i to z niezależnego, postępowego punktu widzenia. **Jest** to książka Janiny **Baryckiej: „Stosunek kleru do Państwa i Oświaty".**

Tę książkę polecamy naszym czytelnikom i naszym bibljotekom robotniczym, turowym i innym, mimo niektórych **zastrzeżeń**, które zaraz uczynimy.

Kwestje klerykalizacji szkoły polskiej autorka rozpatruje na szerszem tle — **stosunku kleru do państwa i do społeczeństwa**, oraz na tle roli kleru w dziejach państwowości i kultury polskiej. Otóż teoretyczne podstawy książki w zakresie zagadnienia stosunku kleru do Państwa nie wydają mi się dostateczne. Również, jeśli chodzi o materjał dziejowy, pominęła autorka wiele rzeczy dużej wagi. Tak np. niedostatecznie jest oświetlona rola kleru w okresie walk o niepodległość (wystarczy zajrzeć do książki R. **Dmowskiego** o polityce polskiej). Z dziejów pedagogiki polskiej warto byłoby przytoczyć opinję wybitniejszych pedagogów polskich o szkołach wyznaniowych np. **Trentowskiego.** Dobrze byłoby zatrzymać się chociaż na paru stronicach przy roli kleru w upadku Polski w XVII i XVIII stuleciach. Ale te zarzuty uważamy za drugorzędne. Wszak sama autorka powiada o swojej książce, iż „nie ma ona pretensji do walorów literackich czy naukowych. Jest ona jedynie **zbiorem faktów**, jakie nagromadzić mogłam" (str. 194).

Otóż jako zbiór faktów z bieżącej praktyki szkolnej jest praca **Baryckiej** źródłem **pierwszorzędnem.** Nawet człowiek, obeznany ze stosunkami, zostaje ogarnięty **przerażeniem**, gdy czyta jeden dokument po drugim, świadczący o rozpanoszeniu się kleru w naszych szkołach!

Słabością książki jest także to, że ma ona odcień **„sanacyjny"**: zawiele w niej jest różnych dokumentów o walce kleru z **Piłsudskim** i „sanacyjnemi" organizacjami; zadużo się mówi o „państwotwórczym" charakterze misji nauczycielskiej i t. p. Natomiast zupełnie jest pominięta **kwestja socjalna**, a więc stosunek kleru do walk chłopskich czy robotniczych.

Jest to zarzut poważny. Łagodzi go trochę to, że autorka chwilami umie zdobyć się na stanowisko krytyczne w stosunku do niektórych (ale tylko niektórych!) pociągnięć pedagogicznych „sanacji". Tak np. autorka krytykuje znany okólnik **Bartla** o przymusowych praktykach religijnych i pisze wyraźnie o sprzeczności jego z Konstytucją. Powiada:

> Okólnik ten spotkał się ze strony uświadomionego społeczeństwa z poważnemi zastrzeżeniami. Mąci on spoczynek niedzielny nauczyciela, a co gorsza wprowadza szkołę w bardzo niemiłe położenie. Wszak art. 112 Konstytucji powiada, że nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych".

Tymczasem okólnik narzuca nauczycielowi obowiązek prowadzenia dzieci do kościoła i t. d.

Mimo tych krytycznych akcentów „sanacyjne" stanowisko autorki nie pozwala jej należycie oświetlić tych pociągnięć „sanacyjnych", które wiążą się z klerykalizacją szkoły i społeczeństwa — np. podatku kościelnego lub ostatnich programów szkolnych.

Stawiamy więc pracy p. **Baryckiej** pewne wyraźne zarzuty. Niemniej podkreślamy jej wielką **zasługę.** Bez ceremonji, bez wahania, odważnie, przystępuje do swego zagadnienia, gromadzi ogromny stos zdumiewających materjałów. Radzimy każdemu zapoznać się z temi materjałami, gdyż napewno spotka wśród nich rzeczy, które mu nawet we śnie do głowy nie przyjdą; a świadczą one o ogromnem **rozzuchwaleniu się** księży, o ich obskuranckiej, reakcyjnej roli w szkole; o dążeniu do obniżenia powagi, roli i niezależności nauczyciela.

Nie wiem, czy wielu nawet z kompetentnych czytelników zna takie fakty, jak **sąd duchowny** nad nauczycielką w Kobiorze (na G. Śląsku), który rozpatrywał — dekolty (wycięcia) w sukniach nauczycielskich. Oto wzywa się na probostwo szereg uczenic szkolnych. Ks. proboszcz wyjmuje „żurnal mód" i, pokazując uczenicom różne formy dekoltów, chce wydobyć od uczenic orzeczenie, z któremi dekoltami w zeszycie mód równają się dekolty pań nauczycielek. Wkońcu po całem „śledztwie" odbywa się w tej sprawie Sąd Administracji Apostolskiej" w Katowicach. Nauczycielkę w Kobiorze wzywa się urzędownie:

> „Szanowna Pani zechce tedy *przygotować wszystkie ubrania*, które mogą wejść w rachubę i mieć je w pogotowiu dla sądu, który dla zbadania sprawy przyjedzie do Kobiora".

Podpisany — oficjał ks. **Jarczyk.** W sali szkolnej **przy krucyfiksie i 2 świecach** odbywają się przesłuchiwania świadków. Przesunęło się przez salę wiele dzieci szkolnych, wiele osób z miejscowej ludności. Badano głębokość dekoltów, spełnianie praktyk religijnych i t. d. A w rezultacie poszły listy do władz szkolnych z odpowiedniemi donosami.

Ten cały obraz wydaje się czemś nieprawdopodobnem, czemś średniowiecznem. Ale są na to **dokumenty!** Przytaczamy ten „sąd" tylko jako **drobne „curiosum"** wśród niezliczonej liczby faktów i dokumentów, daleko poważniejszych i gorszych!

A czy czytelnik światły wie o tem, co to jest na Górnym Śląsku połączenie nauczyciela z organistą? A właśnie do ustalenia tego typu nauczycielskiego dąży tam kler. Albowiem kler chce mieć w nauczycielu posłusznego sługę. To też trafnie powiada autorka, iż taki nauczyciel, który w chwilach wolnych przygrywa na organach i ubiera księdza do nabożeństwa jest ideałem górnośląskiego kleru.

A czy np. znamy opinję kleru, nawet najwyższego, o najwybitniejszych postaciach polskiej literatury? Weźmy do ręki okólnik biskupa **Łozińskiego**, do katechetów z roku 1925. O **Żeromskim** powiada: „utwory jego stanowczo **więcej szkody** niż pożytku przynieść mogą i przyniosą". O **Konopnickiej** mówi: „duch ten umiał **nadymać się głupią pychą** i bluźnić Bogu" Chyba wystarczy dla oceny stosunku kleru do polskiej kultury w dniu dzisiejszem?

Autorka opisuje nam jak księża buntują dzieci przeciwko niezależnemu nauczycielstwu; jak organizują donosicielstwo i szpiegostwo. I jak w ten sposób **demoralizują** dzieci. Naturalnie, taki ksiądz potem nieraz pisze donos do władz takiej treści że budzi nietylko politowanie ale i śmiech. Oto pewien ksiądz dziekan pisze donos do kierownika szkoły:

> „Dowiedziałem się, że dziewczyny w szkole gospodarstwa dziś w piątek gotowały i jadły flaki. Jeżeli to było prawdą, to to świństwem nazwać trzeba. Jeśli by się coś podobnego jeszcze raz miało zdarzyć, to zaręczam, że te szkoły wkrótce djabli wezmą".

Podkreślamy jeszcze przychylny stosunek kleru do kar cielesnych. Oto naprzykład ks. **Podoleński** w swym „Podręczniku pedagogicznym" pisze:

> „Przesadne oburzanie się na każdą bezwzględnie karę cielesną ma swe źródło w niezdrowym kulcie człowieka i dziecka".

Nic też dziwnego, że pewien ksiądz (str. 147) wynalazł taki środek wychowawczy:

> „Jeżeli uczeń źle się zachowuje lub nie umie lekcji, należy przywiązać sznurek do **sufitu**, zrobić pętlę i podstawić pod nią stołek razem z uczniem, powiadając — oto patrz! założę ci sznurek na szyję, kopnę stołek nogą i zawiśniesz".

Takich obrazków mamy bez liku.

Celem klerykalnej pedagogiki jest **szkoła wyznaniowa**, istotą zaś szkoły wyznaniowej jest 1) poddanie treści wszystkich nauk wpływowi i kontroli kleru, 2) odseparowania katolików w osobnych szkołach. Tak powie czytelnik, ale Konstytucja marcowa nie uznaje wszak szkoły wyznaniowej! To prawda, ale kler umie przeforsowywać swoje cele poprostu w drodze **faktu.** Proszę przeczytać na str. 78 rozporządzenie katowickiego magistratu z roku 1931, polecające przeniesienie ewangelików i Żydów do odpowiednich szkół. Czytamy w tym dokumencie:

> „Szkoła tamtejsza jest szkołą katolicką a zatem uczniów niekatolików należy najpóźniej z końcem pierwszego półrocza przekazać do szkół ewangelickiej względnie żydowskiej".

Bardzo ciekawe są przytoczone dokumenty o roli kleru **na kresach.** Na zachodzie świadczą te dokumenty o wybitnie **germanizatorskiej** roli kleru, a na wschodnich kresach kler poleca Polsce, aby wróciła do swojej starej (nieszczęsnej) roli nawracania Rosji. **„Nasz Misjonarz"** poświęca temu zadaniu nawet długi wiersz.

Czytamy np.:

> „Nawracać Rosję, pogan wieść ku Bogu,
> Ranić swe stopy, wśród cierni i głogu,
> Lecz iść do celu, iść wciąż, *bo inaczej,*
> *Bóg laskę cofnie*, spadnie grom rozpaczy".

W ten sposób autorka wprawdzie pominęła zagadnienie społeczne, ale fatalną rolę kleru **dla państwa** oświetla z różnych stron. Przeczytajmy jeszcze ciekawe ustępy poświęcone stowarzyszeniu **„akcji katolickiej".** Są to rzeczy niestety, mniej znane.

Autorka kończy obroną „Zw. Nauczycielstwa Polskiego", wobec napaści kleru (pamiętny list pasterski) i peanem na jego cześć. My do tego „związku" ustosunkowujemy się bardzo krytycznie, z chwilą, gdy całkowicie uzależnił się od polityki „sanacyjnej" **Zrobił on niejedno** w swoim czasie dla podniesienia godności nauczyciela i jego niezależności wobec kleru ale to było już dawno.

Jeszcze raz: bardzo polecamy pracę p. **Baryckiej** naszym **czytelnikom** mimo powyżej sformułowanych **zastrzeżeń.** — Materjał ogromny, dokumentów masa, faktów i to bardzo zajmujących bez liku. Ten materjał faktyczny stanowi naj większą zaletę książki.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Deser i owoce

Od śmierci Henryka IV-go, dobrego króla, jak go dotychczas lud francuski nazywa, upłynął już spory kawał czasu, a zdaje się, że królewskie życzenie, aby każdy chłop miał przy niedzieli kurę w garnku, pozostaje nadal pobożnem życzeniem.

W każdym bądź razie bez zaglądania do garnków można mieć tę pewność, że francuski chłop lepiej się odżywia od naszego kmiotka i to nietylko przy niedzieli, ale w ciągu całego tygodnia.

Zresztą statystyka porównawcza spożycia mąki pszennej, mięsa, owoców, a zwłaszcza mleka i cukru na Zachodzie i u nas najwymowniej świadczy o poziomie życia naszego chłopa i robotnika, a także naszej inteligencji pracującej.

Kilkakrotne redukcje pensyj urzędników państwowych oraz wogóle pensyj inteligencji zarobkującej przedewszystkiem odbić się musiały na pożywieniu i — jak mię zapewniano — w rodzinach urzędniczych mięso, pomimo względnej taniości, jest obecnie rzadkim gościem na stole.

W Anglji również były redukcje pensyj urzędniczych, które obecnie, po uzyskaniu przez ministra Skarbu Neville'a Chamberlaine'a nadwyżki budżetowej, zostały przywrócone do dawnej wysokości.

Na krótko jednak przed restytucją pensyj urzędnicy angielscy wystąpili do Rządu brytyjskiego z memorjałem, w którym domagali się podwyższenia pensyj, ponieważ — proszę uważać! — ze zmniejszonych zarobków nie mogą mieć do obiadu ani owoców, ani deseru.

To było żądanie zupełnie poważne i żądanie to z pewnością przemówiło do przekonania członków Rządu angielskiego, dla których konieczność odmawiania sobie deseru i owoców do obiadu była argumentem świadczącym o...nędzy wyjątkowej.

Trudno to sobie wyobrazić, ale ponieważ nawet „sanacyjna" konstytucja z dnia 26 stycznia r. b. nie zabrania fantazjować, puśćmy wodze fantazji i wyobraźmy sobie że wśród licznych memorjałów, jakiemi nasi urzędnicy w ciągu ostatnich paru lat bombardowali Rząd, znalazł się także memorjał, żądający owoców i deseru do obiadu.

Nie przesądzam, jakie skutki pociągnąłby za sobą taki memorjał, ale to pewne, że sfery decydujące pomyślałyby, iż podpisani albo zwarjowali, albo pozwolili sobie na niesłychane kpiny z władzy przełożonej.

Jest stare niemieckie, oczywiście przedhitlerowskie przysłowie, które powiada: Powiedz mi co ty jesz, a ja ci powiem kim jesteś.

To wcale niegłupie przysłowie możnaby rozciągnąć na cały kraj i powiedzieć.

— Powiedz mi, jak się twoja ludność odżywia, a ja ci powiem, czy jesteś mocarstwem, wielkiem mocarstwem czy wogóle nic jesteś mocarstwem.

z. y. z.

WESOŁY KĄCIK

NASZE DZIECI.

— Czy chętnie chodzisz do szkoły?

— Nie, wujaszku, nawet nauczyciel niechętnie do szkoły przychodzi.

NA TARGU.

—Kupcowo, czy to są polskie jabłka, czy zagraniczne?

— Abo co, czy pan chce się z niemi rozmówić?

MIŁY WIDOK.

— Trochę zadużo żąda pani za to mieszkanie.

— Ale nie uwzględnia pan, jaki piękny widok roztacza się z okien.

— Widok? Cmentarz nazywa pani pięknym widokiem?

— Naturalnie, czy to nie będzie panu miło za każdym razem, gdy pan wyjrzy przez okno pomyśleć, jak to dobrze, że pan mieszka tu, a nie leży tam?

Wyścig zbrojeń zamiast rozbrojenia

Ciekawa dyskusja toczyła się niedawno w angielskiej Izbie gmin. Zwrócono tam uwagę, że Niemcy zbroją się szczególnie intenzywnie w powietrzu. Ich tegoroczny budżet lotniczy w sumie 210 miljonów marek jest półtrzecia razy większy od zeszłorocznego. Anglja czuje się w powietrzu najbardziej zagrożona — przypomniano bombardowanie Londynu z „Zeppelinów" podczas wojny — i dlatego powinna zawczasu przedsięwziąć środki ostrożności. Wprawdzie na lotnictwo wydaje się 100 miljonów funtów, ale to zamało.

Co wobec tego niebezpieczeństwa zrobić? Trzeba, mówili, zastosować do flot powietrznych tęsamą zasadę, jaką przed wojną stosowano do flot morskich: angielska flota powietrzna powinna być tak silną, jak dwie po niej najsilniejsze floty lotnicze państw europejskich. Rachunek przedstawia się tak: Włochy mają 1000 aparatów, Niemcy po dozbrojeniu będą miały także 1000 — razem 2000, którym Anglja może przeciwstawić tylko 800 aparatów. Skąd wziąć wyrównanie? Od Francji, która ma przeszło 2000 aparatów tak, że połączone floty powietrzne Anglji i Francji byłyby silniejsze od flot Włoch i Niemiec.

W jaki jednak sposób utworzyć z flot angielsko-francuskich wspólną jednostkę bojową? Odpowiedź: zawrzeć sojusz z Francją. Cóż, kiedy Anglicy nie chcą z nikim sojuszów, chcą zachować wolną rękę, aby w razie wybuchu wojny stanąć po tej stronie, która im wydaje się najmniej niebezpieczną. A zawrzeć sojusz z Francją znaczyłoby nietylko wzmocnić jej opór przeciw rozbrojeniu, ale znaczyłoby też przypieczętować hegemonję francuską na kontynencie, a to byłoby sprzeczne z tradycyjną polityką angielską.

Takie rozmowy prowadzi się w parlamencie angielskim. Wynika z nich jedno: tasama Anglja, która wkłada największej energji w doprowadzenie do rozbrojenia, sama musi myśleć o — bezpośredniem czy pośredniem — spotęgowaniu zbrojeń! Tragedja, nietylko osobista dla MacDonalda, ale dla całej powojennej polityki angielskiej. Tasama Anglja, która proteguje dozbrojenie Niemiec jako rzekomy warunek rozbrojenia wszystkich, musi myśleć o własnem dozbrojeniu, choćby tylko powietrznem.

W taki sposób, którego rozwój idzie niepowstrzymanie w kierunku wyścigu zbrojeń, konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do wprost przeciwnego celu. Niemcy się zbroją, Francja nie myśli o rozbrojeniu, Anglja — jak twierdzą — musi powiększyć swe lotnictwo, o ile nie zechce skorzystać z pomocy francuskiej; o zbrojeniach Japonji i o odpowiedzi na nie Stanów Zjednoczonych i Rosji wróble opowiadają na dachach. Cały świat zmienia się w jeden obóz wojenny, wydaje się coraz więcej miljardów na przygotowania — czego: wojny czy pokoju?

Pamiętają wszyscy, że i przed wojną światową szermowano starorzymskiem hasłem: jeżeli chcesz pokoju, przygotowuj wojnę. I przygotowywano wojnę tak długo, aż wybuchła. Teraz historja powtarza się. Czy to się stanie za rok czy za dwa — wedle obecnej sytuacji świat znowu — jak mówiono po wojnie — naoślep pędzi do katastrofy.

—ooo—

Niemcy nie płacą

W piątek rozpoczęła się w Berlinie konferencja wierzycieli Rzeszy niemieckiej. Spowodowała ją groźba dra Schachta, że Niemcy przestaną płacić swe długi, ponieważ ich zapas złota jest na wyczerpaniu. To jest prawdą, gdyż pokrycie złotem banknotów spadło na 6'8 procent wobec statutem przewidzianych 30 procent.

Chodzi tu o olbrzymie sumy, gdyż zadłużenie Niemiec wobec zagranicy wynosi 15 miljonów marek. Rzecz jasna, że wierzyciele się bronią. Wskazują oni na to, że Niemcy, mimo że ciągle płaczą, mimo że zmniejszyły przywóz środków żywności, mają pieniądze na sprowadzanie surowców i to — dziwna rzecz — przeważnie dla przemysłu wojennego. To jest rzecz zrozumiała i następstwem polityki dozbrojeniowej, dlatego zagranica nie wierzy w groźby Schachta, że Niemcy wstrzymają przywóz surowców, nie mając złota i dewiz na ich zapłacenie.

Groźba ta jest pustą z tego powodu, ponieważ brak surowców uniemożliwiłby Hitlerowi jego walkę z bezrobociem, przeciwnie — jeszcze zaostrzyłby je. Całą tę sytuację spowodował coraz silniejszy spadek wywozu, wynikły z światowego bojkotu Niemiec. Tak czy owak, Niemcy stoją przed bankructwem. A zagranica ma dość środków na ich ukaranie. Np. Szwajcarja grozi, że nie wyda nadwyżki handlowej wynoszącej przeszło 300 miljonów marek. W Anglji zgłoszono wniosek, aby na wypadek bankructwa wogóle wstrzymać przywóz z Niemiec. Do tego doprowadził Hitler w przeciągu jednego roku!

Porty niemieckie przed krachem

ZAGRANICZNY BOJKOT SZKODZI NIEMIECKIEJ ŻEGLUDZE MORSKIEJ

Na posiedzeniu niemieckiego Instytutu dla handlu zagranicznego prezydent miasta Hamburga wygłosił uwagi godne przemówienie, które oświetla sytuację niemieckiego handlu zagranicznego. Burmistrz Kragmann oświadczył m. in.:

„Przejdźmy się przez port Bremę, czy Hamburg, a zobaczymy jak to wygląda. Nagół zdaje się wszystko piękne, jakby wszystko było w najlepszym porządku. W rzeczywistości są to tylko cmentarze. Jeżeli popatrzymy się za kulisy, to przekonamy się, że sytuacja tu jest o wiele katastrofalniejsza niż w którejkolwiek innej części Niemiec. Jeżeli portom handlowym i niektórym miastom portowym nie przyjdzie się z pomocą, to znajdą się przed zupełną ruiną. Niemiecki handel zagraniczny jest słabszy niż był dotychczas. Niemcy były zawsze urządzone tak, aby utrzymywać kontakt z światem a ich przemysł, komunikacja a zwłaszcza porty ściśle związane były z całym światem, tak, że obecne dążenia do samowystarczalności przynoszą ciężkie konsekwencje.

Kryzys komunikacji okrętowej wprawdzie da się zauważyć również w innych państwach, ale gdzieindziej systematycznie kryzys ten łagodnieje, podczas gdy w Niemczech coraz to bardziej się wzmaga. W Anglji niedawno doszło do fuzji dwóch największych towarzystw okrętowych a sfuzjonowane te towarzystwa korzystają z subwencyj państwowych. Sytuacja w Niemczech może ulegałby zmianie, gdyby Niemcy uzyskały stare kolonje, ale nie wierzę by to dużo pomogło, bowiem handel zagraniczny obecnie zbytnio cierpi z powodu powszechnego nastawienia przeciwko nam. Dlatego przedewszystkiem trzeba dążyć do przezwyciężenia tych właśnie czynników psychologicznych, bowiem inaczej nie unikniemy zupełnego zrujnowania tych miast".

Burmistrz miasta Hamburga mówił rzeczywiście zdumiewająco otwarcie.

—ooo—

O spadek w sumie 55 miljonów złotych

NADWORNY KRAWIEC KRÓLEWSKI W LONDYNIE I JEGO BIEDNI KREWNI W POLSCE

Na długo przed wojną wyemigrował do Anglji z miasteczka Maciewicz pod Garwolinem tamtejszy krawiec wojskowy, Leon Josek Gutwaks. Założył w Londynie warsztat krawiecki i w ciągu szeregu lat zdobył sobie wśród londyńczyków wielką popularność, jako bardzo zdolny krawiec.

Wieści o nim doszły na dwór królewski. Wkrótce Gutwaks zamianowany został nadwornym krawcem króla angielskiego. Godność ta zwiększyła także i jego dochody. W ciągu swego dość długiego życia zdołał zaoszczędzić 2 miljony funtów (obecnie około 55 miljonów złotych), a ponadto wybudował dwie wielkie kamienice w Londynie.

Gdy Gutwaks, nie mając dzieci, zmarł, otwarto testament; cały majątek krawiec królewski zapisał swym krewnym, rozsianym po miasteczkach wokół Warszawy.

Konsulat angielski przesłał odpowiednie zawiadomienia o spadku do gminy wyznaniowej w Maciewiczach. Tam jednak nikt nie rozumiał angielskiego, to też dokumenty powędrowały do archiwum.

Tymczasem niedawno podczas porządkowania archiwum natrafiono przypadkowo na ten sensacyjny dokument. Dookoła całej sprawy zrobił się wielki ruch.

Zgłosiło się kilkanaście rodzin żydowskich, krewnych Gutwaksa. Wszyscy bez wyjątku, to ludzie biedni, lub wręcz nędzarze, niektórzy — ludzie w wieku bardzo podeszłym.

Spadkobiercy postanowili przekazać sprawę wydobycia spadku adwokatowi. Okazało się, że sprawa jest wprawdzie przestarzała, niemniej jednak spadek można otrzymać po załatwieniu szeregu kosztownych formalności

Spadkobiercy zwrócili się do „Keren-Hajeszod" — skarbu organizacji sjonistycznej.

Warszawskie biuro „Keren-Hajeszod" zaproponowało spadkobiercom miljonowej fortuny umowę, na mocy której „Keren-Hajeszod" podejmuje się przeprowadzenia postępowania spadkowego z tem, że 25 procent uzyskanych sum zabierze dla siebie, reszta zaś podzielona będzie między spadkobierców; organizacja sjonistyczna zakupi dla nich kolonje w Palestynie, dokąd przesiedlą się wszystkie rodziny spadkobierców.

PRZEGLĄD PRASY

—o—

POLSKA I LITWA

„Czas" wystąpił z nowym projektem rozwiązania sporu polsko-litewskiego. Główną przeszkodą do nawiązania z Litwą normalnych stosunków jest sprawa wileńska. Dotychczasowe próby porozumienia nie dały żadnych wyników. W „pewnych" rozmowach wysunięto zatem nowy projekt, który „Czas" poddaje uwadze czynników oficjalnych:

„Polska i Litwa miałyby zawrzeć ścisły układ polityczny; więcej, niż przymierze, mniej, jak unję. Dwa rządy, dwie odrębne głowy państwa, nawet ustrój wewnętrzny rozmaity. — Ale oba państwa związane byłyby wspólną stałą „delegacją", składającą się z przedstawicieli obu rządów: do spraw zewnętrznych, wojskowych, handlowych, komunikacyjnych, rozliczeń skarbowych i stosunków kulturalnych itp., której siedzibą byłoby Wilno. Siedzibą rządu litewskiego pozostałoby Kowno, polskiego zaś — Warszawa; granica między obu państwami byłaby tak, jak obecnie. Ustalonoby zasady szerokiej autonomji kulturalnej mniejszości polskiej na Litwie kowieńskiej i litewskiej w Polsce. Wilno pozostałoby polskiem miastem wojewódzkiem. Posiadałoby jednak tę szczególną właściwość, że dwa tereny w jego obrębie stanowiłyby „enklawy". Jedną z nich byłaby Góra Zamkowa z basztą Gedymina. Drugą — Pałac Reprezentacyjny, któryby stanowił siedzibę „delegacji mieszanej" polsko-litewskiej, działającej podobnie, jak przedwojenna także wspólna delegacja, złożona z przedstawicieli Austrji i Węgier. Obie wyżej wymienione enklawy stanowiłyby kondominjum polsko-litewskie o charakterze eksterytorjalnym. Na tych dwóch terenach oba rządy państwowe obowiązywałyby na równi jako urzędowe. Fakt enklaw nie stanowiłby poważniejszych trudności, — byłby zaś symbolem dla Litwinów, że ich flaga państwowa oraz odcinek ich władzy w Wilnie są faktem".

Fantastyczny projekt powyższy zaopatruje „Polonia" następującą trafną uwagą:

„Projektowi temu nie można odmówić oryginalności. Autorzy nie przewidzieli jednakże, jak wyglądałaby polityka zagraniczna obydwu państw, związanych stosunkiem „więcej niż przymierza, mniej niż unji" i nie doceniają zdaje się litewskiej woli do samodzielności. — Wątpimy bardzo, czy sztandar litewski na baszcie Gedymina w Wilnie i prawo zasiadania w Pałacu Reprezentacyjnym wystarczy do zaspokojenia litewskich pretensyj i rozpalonych ambicyj narodowych. Ten nawrót do federacyjnych koncepcyj wydaje nam się raczej chybiony".

Z RUCHU SOCJALISTYCZNEGO

—o—

PRZED 1 MAJA

W Nowym Sączu odbyło się w niedzielę 22 bm. przedpołudniem zgromadzenie publiczne w Domu Robotniczym. Salę i przyległe ubikacje szczelnie wypełnili towarzysze. Zagaił tow. Zawierucha, powołując do prezydjum tow. Rysz. Mędlarskiego i Eugenjusza Pająka. Referat o zadaniach PPS wygłosił tow. dr. Bolesław Drobner z Krakowa, który w półtoragodzinnem przemówieniu zobrazował przebieg walk proletarjatu całego świata oraz taktykę PPS w Polsce. Przemówienie przerywane było częstemi oklaskami.

Następnie sprawę 1 Maja i jego znaczenie referował tow. Zawierucha, zaznaczając, że powiatowy komitet PPS w Nowym Sączu wydał własnym

nakładem ulotkę majową do ogółu robotników i program rolny PPS dla proletarjatu wsi, które starostwo zezwoliło wydrukować, jednakowoż prawa kolportażu odmówiło; ulotka CKW PPS została skonfiskowana z powodu nieumieszczenia na niej nakładcy.

W dyskusji zabrał głos miejscowy komunista, który się spotkał z należytą odprawą tow. dra Drobnera i Zawieruchy. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

PRACUJĄCA PALESTYNA A ŚWIĘTO 1 MAJA

Żydowska socjalistyczna partja robotnicza Poale-Sjon (zjednoczenie z CSP) oraz sjonistyczno-socjalistyczna partja pracy „Hitachduth", jakoteż organizacja młodzieży robotniczej „Frajhajt" — („Wolność") organizacja młodzieży „Buslija" obchodzić będą święto 1 Maja strajkiem, uroczystem zgromadzeniem, oraz pochodem łącznie z robotnikami polskimi, zorganizowanymi w klasowych związkach zawodowych i PPS. W uroczystościach tych weźmie również udział organizacja akademicka sjonistyczno-socjalistyczna „Achdut".

Członkowie organizacyj wspomnianych odbyli szereg zgromadzeń i pogadanek, gdzie członkom, jakoteż sympatykom i zawodowo zorganizowanym robotnikom wyjaśniono ważność święta 1 Maja, znaczenie walki robotników z obecnemi faszystowskiemi pokusami rządów kapitalistycznych. Referenci podkreślali ważność obecnej chwili dla solidarnej walki z reakcją całego świata. Wybrany komitet akcji prowadzi szeroką propagandę wśród członków i sympatyków pracującej Palestyny, aby manifestacja tegoroczna odpowiadała sile tego odłamu socjalizmu żydowskiego, jakoteż ważności chwili.

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w lokalach partyjnych zgromadzenia mobilizacyjne celem ostatecznego przygotowania uroczystości.

Proces o mord polityczny

W drugim dniu rozprawy o zabójstwo i zdradę główną, toczącej się przed krakowską ławą przysięgłych w dalszym ciągu zeznawał główny oskarżony Julian Dulowski. Przeszedł on kolejno do momentu wyroku partyjnego i zabójstwa śp. Romana Szczeliny. Opowiedział o wszystkich szczegółach i okolicznościach, towarzyszących tragicznemu zajściu. Dnia 29 grudnia 1932 Dulowski miał w Chrzanowie umówione spotkanie z Genatem. Na schadzce tej dowiedział się Dulowski, że Szczelina z wyższego rozkazu partyjnego musi być usunięty. Jako przyczynę tego wyroku wskazał Genat, że Szczelina jest prowokatorem. Dulowski tłumaczył, że wyrok taki jest bardzo niebezpieczny i radził, aby zreflektować partję. Genat obiecał, że sprawę załagodzi i umówił się z nim na spotkanie w dniu 1 stycznia 1933 w Pieczyskach, a niezależnie od tego zebrania na schadzkę w wieczór Sylwestrowy w Chrzanowie.

Umówionego dnia spotkał się Dulowski z Genatem na umówionem miejscu i dowiedział się od niego, że partja komunistyczna postanowiła wyrok śmierci narazie wstrzymać, a w parę godzin później urządzić zebranie z udziałem Szczeliny, na którem miano go wprost zainterpelować, czy jest prowokatorem. Dulowski nie chciał brać udziału w tem zebraniu i pożegnał go. Po drodze spotkał Dulowski swego brata Wincentego, który niósł na plecach kozę, którą ukradł. Udali się do domu i razem obdzierali kozę ze skóry i krwią kozy zostało wtedy zwalane ubranie Dulowskiego. Wieczorem poszedł na zabawę do Byczyny, a o 3 nad ranem wrócił do domu. W Nowy Rok powędrował do Pieczysk na umówione miejsce z Genatem. Spóźnił się — poczem poszedł do Dobrej. Wieczorem nie zastawszy i tam nikogo wrócił do domu. Nad ranem zbudziła go policja i zabrała do domu. W koszarach był już Sauberman, a Dulowski zobaczywszy go, odrazu domyślił się, że idzie o sprawy związane z partją. Tak przedstawia Dulowski swoje alibi. Dalej szczegółowo przedstawia tok śledztwa na policji, w sądzie itd. Po dalszych zeznaniach rozprawę odroczono do następnego dnia.

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 29 kwietnia o godzinie 7 wieczór wyświetla kino Muzeum dla TUR wielki podwójny program sensacji i humoru.

I. Wspaniały, emocjonujący film produkcji amerykańskiej p. t.:

„BIAŁY WÓDZ"

sensacyjny dramat, osnuty na tle wędrówki pionierów na dalekim Zachodzie. Dzieje odwiecznej waśni rodowej Summersów i Lynchów. W głównej roli ulubieniec publiczności George O'Brien.

II. Najwięksi i najpopularniejsi komicy Stan Laurel i Oliver Hardy w najweselszej komedji, nagrodzonej na konkursie śmiechu p. t.:

„FLIP I FLAP W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ"

niesamowity wir zdarzeń i wypadków, tysiące komicznych sytuacyj. Ponadto doskonały tygodnik Foxa.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) codziennie od 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od 11 rano w kasie kina Muzeum (Smoleńsk 9).

—ooo—

O WYSIADANIE Z AUTOBUSÓW W DRODZE Z LASU WOLSKIEGO DO MIASTA. Niedzielny ruch autobusowy po zniżonych cenach do lasu Wolskiego ma pewne wady. Pisaliśmy już o wyznaczeniu kilku punktów w mieście, z których autobusy winny wyjeżdżać do lasu Wolskiego, co będzie dogodnem dla publiczności i uniknie się natłoku na stacji autobusowej na Podwalu. Drugą jednak niedogodnością jest sprawa inna, także ważna dla jadących już z lasu Wolskiego. W powrotnej drodze publiczność jadąca autobusem ma zamiar wysiąść w wjazdu na ul. Piłsudskiego, aby mogła mieszkając w tej okolicy prędzej znaleźć się w domu. Na innych linjach, jak do Rakowic, Prądnika itd. jest to stosowane. Na linji z lasu Wolskiego autobusy nie stają nigdzie, musi się więc jechać aż na ul. Podwale i stamtąd wracać kawał drogi piechotą do domu. Możeby zarząd kolei elektrycznej, w której rękach znajduje się także ruch autobusowy, pouczył konduktorów i w razie żądania pasażera pozwolił mu opuścić wóz autobusowy przy ul. Piłsudskiego, albo też, co będzie racjonalniejsze, stworzyć przystanek u zjazdu z Błoń na ul. Piłsudskiego, na którym mogłaby publiczność mieszkająca w tych okolicach wysiadać.

NOWY PROFESOR NA WYDZIALE ROLNICZYM UNIW. JAGIELL. Zastępca profesora docent dr. Teodor Marchlewski został mianowany nadzwyczajnym profesorem ogólnej hodowli zwierząt, chowu drobnego inwentarza i mleczarstwa.

PRZERZUCENIE SZYN TRAMWAJOWYCH POD WAWELEM. Jak już donosiliśmy, od strony ul. Bernardyńskiej budowany jest wspaniały dojazd na Wawel kosztem funduszu pracy. Ponieważ łączy się on z jezdnią ulicy Grodzkiej, po której biegną dwa tory tramwajowe, musiano tory te przerzucić na przestrzeni od kościoła św. Idziego do ul. Stradom. Obecnie układa się już szyny nowych torów tramwajowych po prawej stronie ul. Grodzkiej idąc w stronę Rynku. Narazie stare tory nie będą rozebrane i ruch na nich będzie utrzymany aż do zupełnego wykończenia nowych torów tramwajowych. Po usunięciu starych torów ułożona będzie na tem miejscu nawierzchnia tak, że ruch pojazdów na Wawel nie będzie miał żadnych przeszkód ze strony ruchu tramwajowego.

NISZCZENIE KRZEWÓW NA PLANTACH. Ostatnie deszcze wpłynęły na zmianę wyglądu plant i ogrodów krakowskich. Trawniki pokryły się świeżą zielonością, na drzewach i krzewach zaczynają się pojawiać pierwsze kwiaty. Przychodzi okres kwitnięcia bzów, tej przepięknej wiosennej ozdoby plant i ogrodów miejskich. Równocześnie jednak służba ogrodowa donosi o rozpoczynającej się fali niszczenia krzewów, zrywania nierozwiniętych jeszcze należycie kwiatów itd. Dlatego zarząd miejski zwraca się z gorącym apelem do publiczności krakowskiej, której opiece oddane zostały planty, by wszelkimi siłami starała się ochraniać krzewy bzowe przed zniszczeniem oraz pomagała w tej pracy odpowiedzialnym organom miejskim.

SPRAWY GOSPODARCZE M. KRAKOWA. Dnia 27 bm. odbyło się na ratuszu krakowskim posiedzenie komisji dla spraw gospodarczych Rady m. pod przewodnictwem wiceprezyd. m. dra Landaua, a następnie ławnika Burtana. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw związanych z zarządem gruntów miejskich i rozbudową miasta. W szczególności uchwalono sprzedaż dwóch parcel gm. na cele mieszkaniowo-budowlane w dz. XII i XVII. Przyjęto dalej wnioski w sprawie nabycia dla gminy gruntów dla regulacji ul. Żuławskiego w dz. V oraz wnioski w sprawie wywłaszczenia nieruchomości w dz. VIII pod budowę ramp dojazdowych do IV mostu na Wiśle. Skolei komisja uchwaliła nabyć w drodze zamiany grunt potrzebny pod budowę szkoły miejskiej w dz. XVIII. Rozpatrzono również dwa plany zabudowania 2 wielkich obszarów gruntowych w dz. XIV, a to obszaru gruntów ograniczonych: ul. Piastowską, aleją 3 Maja i przedłużeniem ulicy Reymonta, na cele urządzenia dzielnicy willowej, oraz gruntów miejskich po dawnym torze wyścigowym, ograniczonych aleją 3 Maja i ulicami Miechowską i Reymonta na cele urządzenia centralnego stadjonu sportowego. Przyjęto dalej wnioski w sprawie wybudowania kawiarni w lesie Wolskim i w sprawie kosztów urządzenia oświetlenia elektrycznego ulic: Dekerta, Niepołomskiej i Jachowicza. Wkończu komisja uchwaliła w zastępstwie Rady miejskiej opinję w sprawie obniżenia taryfy kominiarskiej i taryfy dorożek konnych na terenie m. Krakowa.

DYŻURY LEKARZY 28 kwietnia noc: Dr. Baranowski Włodz. (Tatarska 11), Dr. Gutman Gizela (Grodzka 60 tel. 126-98), Dr. Herzhaft Stanisław (Florjańska 47 tel. 169-69), Dr. Piotrowski Kazimierz (Długa 60 tel. 149-58).

WPISY NA KURS FOTOGRAFICZNY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ w porozumieniu z krakowskiem kuratorjum szkolnem przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat Fotoklubu polskiej YMCA w Krakowie od godziny 16 codziennie.

CZARNA KAWA-DANCING W DOMU ARTYSTÓW dziś sobota godz. 9 w. Atrakcje.

ROZDZIAŁ OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH. Zarząd ogródków działkowych podaje do wiadomości, że przygotował tereny oddane pod uprawę przez gminę miasta Krakowa na poszczególne ogródki i przydziela je osobom, które umowę dzierżawy podpisały. Dzierżawca otrzymuje uprawiony i znawożony grunt o powierzchni 300—400 m. kwadr. Ponadto mogą być dostarczone każdemu nasiona i rozsada na przystępnych warunkach. Z ogródków działkowych korzystać mogą nietylko bezrobotni i rodziny ubogie, ale również inne osoby, szukające zdrowia i szlachetnego zajęcia na świeżem powietrzu wśród słońca i zieleni. — O dzierżawę działki zgłaszać się należy do biura zarządu ogródków działkowych przy wydziale opieki społecznej (ratusz II p. drzwi Nr. 6).

UCZENICA SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO SKOCZYŁA Z IV PIĘTRA. Wczoraj po południu z domu „Feniksa" przy ul. Basztowej skoczyła z okna IV piętra 18-letnia Józia S., uczenica seminarjum nauczycielskiego. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy nieszczęśliwej i przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Stan desperatki jest beznadziejny. Powód zamachu samobójczego niewiadomy. Na miejscu wypadku gromadziły się tłumy publiczności.

POŻAR KONOPI. Wczoraj po godzinie 10 rano na ul. Dominikańskiej z okienka piwnicznego domu pod Nr. 3 wydobywały się kłęby dymu, zalegając całą ulicę. Wezwana straż pożarna przystąpiła do akcji ratunkowej. Stwierdzono, że palą się w piwnicy konopie, a pożar został spowodowany przez pomocnika zakładów instalacyjnych inż. Wasilewicza. Nieostrożny chłopiec wynosząc 20 kg. konopi z piwnicy trzymał w rękach świeczkę, która w pewnym momencie upadła, powodując zapalenie się konopi. Straż ogień zlokalizowała. Akcji ratowniczej przyglądały się tłumy publiczności. — Na polach pomiędzy ul. Prandoty a ul. Modrzewiową, za nowym cmentarzem, z nieustalonej przyczyny zapaliły się nagromadzone śmieci. Ogień buchał płomieniem, a gryzący dym rozchodził się po całej okolicy pędzony silnym wiatrem. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

PŁYTA AZBESTOWA SPADŁA Z DACHU NA GŁOWĘ KOBIETY. Z domu przy ul. Sadowej 10 spadła z dachu płyta azbestowa na przechodzącą tamtędy 28-letnią Irenę Skórównę. Ofiara wypadku doznała uszkodzeń na głowie. Skórównę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i pozostawił ją opiece domowej.

KRADZIEŻE. Hermanowi Szwedowi skradziono z wozu na pl. Szczepańskim paczkę zawierającą 65 sztuk żarówek wartości 65 zł. Żarówki były własnością firmy „Helios" przy ul. Dunajewskiego. — Mojżeszowi Gutterowi skradziono na ul. Stolarskiej wózek ręczny. — Do mieszkania Heleny Sznap przy ul. Krakowskiej 51 dostali się nieznani sprawcy przez odsunięcie rygli w oknie, i skradli kandelaber srebrny, dzban z 12 kubkami srebrnemi i solniczkę srebrną. — Aresztowano Julję Chmurzyńską (lat 33) na gorącym uczynku kradzieży materji w sklepie Juljusza Schreibera przy ul. Florjańskiej 32. — Aresztowano Jana Opiołę (lat 21) z Borku Fałęckiego, znanego złodzieja za włamanie do sklepu Szymona Pfeffermana przy ul. Juljusza Lea 22, skąd skradł towary spożywcze wartości 100 zł.

JELITA NA KIEŁBASY. Na szkodę Kusionowicza, właściciela fabryki wyrobów masarskich przy ul. Emaus 3, skradziono większą ilość jelit na kiełbasę. Jako podejrzanego o tę kradzież przytrzymano Stanisława Cieślaka.

OPERATOR WYSTAWOWY. Od dłuższego czasu skarżyli się kupcy, że giną im towary z wystaw sklepowych. Kradzieże te dokonywane były w niewiadomy sposób. Wreszcie udało się przyłapać takiego tajemniczego operatora wystaw sklepowych w osobie 27-letniego Franciszka Przekuckiego. Kradzieży z wystaw sklepowych dokonywał on przy pomocy dobranego klucza. Część skradzionego towaru odebrano i oddano poszkodowanym.

TEATRY I KONCERTY

„KAPITAN Z KÖPENICK". Dzisiaj pierwsze przedstawienie jednej z najgłośniejszych sztuk współczesnego repertuaru K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick" z p. J. Karbowskim w roli tytułowej i całym zespołem męskim oraz paniami Galińską, Kłońską, Kostecką, Wernicz, Jaworską, Krzewską, Starkówną, Walewską i innemi. Opracowanie sceniczne reżysera J. Karbowskiego, oprawa dekoracyjna K. Zwolińskiego. „Kapitan z Köpenick" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem. Jutro w niedzielę popołudniu „Mirla Efros" z gościnnym występem Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej.

MUZYCZNY TEATR ROSYJSKI W BAGATELI. Dziś w sobotę o godzinie 8'45 wieczorem wystąpi na scenie Bagateli gościnnie słynny rosyjski teatr muzyczny Piotra Andrejewa Trelskiego, który odegra barwną „Szeherezadę 1001: chytrość kobiety". Zespół składa się z 18 osób ze znakomitą artystką Olgą Wigocką z teatrów kijowskich na czele. Teatr Piotra Andrejewa cieszył się w całej Europie wielkiem powodzeniem.

TEATR WARSZAWSKI „8'30". Za kilka dni Helena Makowska, Ola Obarska, Marjan Wawrzkowicz na czele zespołu wystąpią w Bagateli z przemiłą operetką Oskara Strausa pod tytułem „Kobieta, która wie, czego chce". Bilety już do nabycia w kasie Bagateli.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (pl. Szczepański 7, I piętro) urządza jutro w niedzielę o godzinie 17 audycję muzyki kameralnej. Wykonawcy: Olga Martusiewicz (fortepian), Franciszek Nierychło (obój), Józef Nierychło (obój), Ludwik Czech (rożek angielski), Jan Skowiński (flet), Stanisław Kmieć (klarnet), Ludwik Michniewski (fagot). Wstęp wolny. Garderoba 50 groszy.

ODCZYTY i ZEBRANIA

KOŁO ŻYWEGO SŁOWA UJ. urządza dziś w sobotę ....kiewiczowski z okazji setnej rocznicy „Pana Tadeusza" w sali Kopernika. Słowo wstępne: prof. Stanisław Pigoń. Recytują pp.: Wanda Siemaszkowa i Janina Rzepińska. Początek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 2 maja o godzinie 19 wspólne z walnem zgromadzeniem i posiedzeniem naukowem polskiego Towarzystwa balneologicznego. Na porządku dziennym: 1) walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa balneologicznego, 2) Część naukowa: 1) Dr. A. Mester „O wartości leczniczej kompresów z borowiny niemirowskiej w schorzeniach gośćcowych". (Z oddziału I. A. chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza, ordynator prof. dr. Tempka); 2) Dr. J. Aleksiewicz: „O uzdrowiskowem leczeniu gruźlicy kostnej".

SPORT

OLSZA—ZWIERZYNIECKI. W niedzielę 29 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legja odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy mistrzowską drużyną Olszą a drużyną Zwierzynieckiego KS.

SEKCJA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZA RTS JUTRZENKA urządza w niedzielę 29 bm. wycieczkę do Czerny i Tenczynka. Zbiórka o godzinie 8'30 rano w westibulu dworca głównego. Powrót wieczorem o godzinie 20.

Kronika lwowska

(Od korespondenta „Naprzodu")

PROGRAM OBCHODU ŚWIĘTA 1 MAJA WE LWOWIE. W związkach i organizacjach robotniczych czynione są ostatnie przygotowania dla uświetnienia obchodu 1 Maja. Obchód będzie urządzony wspólnie z USDP i klasowemi związkami zawodowemi. Rozpocznie uroczystość we wtorek o godzinie 7 rano pobudka orkiestr robotniczych. O godzinie 9 rano towarzysze i towarzyszki zgromadzą się w lokalach komitetów dzielnicowych, towarzysze kolejarze i gminni przy swoich budujących się domach związkowych, poczem ze sztandarem w pochodzie udadzą się na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10'30 odbędzie się wielkie manifestacyjne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów; 2) walka z faszyzmem, walka o socjalizm, walka o lwowski samorząd. — Po zgromadzeniu przejdzie pochód głównemi ulicami miasta pod Teatr Wielki. W pochodzie weźmie udział sześć orkiestr robotniczych. Popołudniu na boisku RKS odbędą się zawody sportowe, a wieczorem o godzinie 7'30 — przedstawienie sztuki dramatycznej St. Wyspiańskiego „Wesele". Niskie, bo już od 25 groszy począwszy, ceny za bilety teatralne umożliwiają najszerszym masom ujrzenie na scenie największego arcydzieła polskiej sztuki dramatycznej, w świetnem i barwnem wykonaniu najlepszych artystów sceny lwowskiej.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTA. Dnia 26 bm. około godziny 8'30 auto (Nr. nieznany) osobowe przejeżdżając przez gminę Zagacie w kierunku Alwerni, najechało na Razowską (lat 9 liczącą), córkę Stanisława Razowskiego, która poniosła śmierć na miejscu. Szofer po wypadku zbiegł w stronę Alwerni.

DZIECKO POD KOŁAMI AUTA. — Franciszek Bela, kierowca samochodu Nr. Kr. 96567, własność hr. Potockiej, przejeżdżając ul. Kościuszki w Krzeszowicach potrącił tylnem kołem 6-letniego Leszka Witkowskiego, skutkiem czego ten doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Chłopca w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Chrzanowie.

POŻARY. W Brzeziu (powiat Bochnia) powstał pożar zabudowań Kazimierza Jankowskiego, który zniszczył słomiany dach nad domem i stajnię, wozownię i dwa chlewy, wyrządzając szkodę na około 1860 złotych Przyczyną pożaru było lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa przez poszkodowanego Jankowskiego. — W Szaflarach (powiat Nowy Targ) powstał pożar zabudowań Antoniego Wiczkowskiego, który zniszczył dach i poddasze domu mieszkalnego, część urządzenia domowego, kopę siana oraz około 2000 sztuk progów kolejowych na opał. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5000 złotych. Ogień powstał od iskry parowozu osobowego Kraków—Zakopane, przejeżdżającego w tym czasie obok domu poszkodowanego.

DZIECKO ZABITE DRZEWEM OLSZYNY. — W czasie szalejące wichury został zerwany wierzchołek olszyny, który spadając przygniótł 5-letnią Marję Kudasik z Gronkowa, wskutek czego poniosła ona śmierć na miejscu.

APTEKARZ ARESZTOWANY ZA HANDEL PRZEMYCANEMI NARKOTYKAMI. Straż graniczna wpadła na trop sensacyjnej afery przemytu i handlu narkotykami. Od dłuższego czasu stwierdzono, że jedna z aptek warszawskich stanowi centralę potajemnego handlu narkotykami. Rozpoczęto obserwacje, w których wyniku ustalono, że chodzi o znaną aptekę Gąseckiego przy ul. Marszałkowskiej. Po dłuższych obserwacjach nad tą apteką ustalono, że handlem kokainą zajmuje się na własną rękę pracownik przedsiębiorstwa farmaceuta Truskolaski. Aresztowano go w chwili, kiedy wydawał przybyłemu klijentowi 25 gramów kokainy. Sprzedaż odbywała się w ten sposób, że odbiorcy narkotyków zwracali się do Truskolaskiego, prosząc o odpowiednią ilość proszków od bólu głowy. Truskolaski wydawał proszki i do paczuszki dołączał żądaną ilość kokainy. Przy wręczaniu paczki odbiorca niepostrzeżenie wręczał pieniądze. Dzięki tak sprytnie pomyślanej organizacji sprzedaży afera nie wydawała się przez dłuższy czas. W wyniku dalszego śledztwa ustalono, że do bandy truicieli należał właściciel apteki w Maciejowicach Jan Kocybuła. Rolę pośrednika odgrywał farmaceuta emj. kapitan Komorowski. Straż graniczna aresztowała wszystkich członków bandy handlu narkotykami.

Bracia Jędrzejewicze zgłosili dymisję

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Zaraz po zamknięciu sesji sejmowej utrzymywano w sanacyjnych sferach politycznych, że premjer p. Jędrzejewicz podał się do dymisji i że lada dzień nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Później utrzymywano, że sprawa została odroczona z powodu zapowiedzianej wizyty p. Barthou. Obecnie mówią, że p. J. Jędrzejewicz w ostatnich dniach **ponowił swą prośbę o dymisję**, oświadczając wobec czynników decydujących, że **przygotował już likwidację swej działalności jako szef rządu i że zależy mu bardzo na przyspieszeniu zmiany.**

Podobno brat premjera p. Wacław Jędrzejewicz, minister wyznań i oświaty, również **oświadczył, że pragnie złożyć tekę** i wycofać się z życia politycznego.

Czy prośby te będą uwzględnione, nie da się przewidzieć wobec tajemniczości, jaką osłaniane są wszelkie posunięcia. Wedle jednej **wersji zmiany w rządzie nastąpią w pierwszej połowie maja, wedle innych, do jesieni wszystko zostanie po staremu.**

Rozmowy w Belwederze i ich następstwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 kwietnia.

Podczas onegdajszej herbatki u p. Piłsudskiego w Belwederze powszechną uwagę zwróciły rozmowy ministra spraw wojskowych Józefa Piłsudskiego z ambasadorem amerykańskim p. Cudahym i z ambasadorem sowieckim p. Dawtianem. Ta druga rozmowa trwała wyjątkowo długo. Dziś rano ambasador Dawtian wyjechał do Moskwy. Celem jego podróży jest złożenie sprawozdania ze swych pierwszych wrażeń w Warszawie, poza tem ma złożyć relację z wizyty p. Barthou i swej rozmowy z p. Beckiem. W związku z bliskiem podpisaniem umowy o przedłużeniu paktu o nieagresji z Sowietami oraz z naleganiem dyplomacji sowieckiej o podpisanie traktatu gwarantującego niepodległość państw bałtyckich, podróż ambasadora Dawtiana do Moskwy ma duże znaczenie. Podobno ambasador amerykański po rozmowie w Belwederze zwrócił się telegraficznie do Waszyngtonu o instrukcje.

—ooo—

Minister Barthou w Pradze

Praga, 27 kwietnia. Podczas bankietu wydanego wczoraj wieczór na cześć ministra Barthou minister spraw zagranicznych dr. Benesz wygłosił przemówienie, w toku którego dał przegląd rozwoju stosunków francusko-czechosłowackich, wskazując na wpływy kultury francuskiej na naród czeski już od wieków średnich. Podkreślił on, że od czasu utworzenia we Francji pierwszego rządu czechosłowackiego, jeszcze podczas wojny światowej do chwili obecnej między Czechosłowacją a Francją nie było żadnych, najmniejszych nieporozumień. W ciągu 15 lat istnienia ścisłej przyjaźni nie zaszedł wypadek mogący uprawnić kogokolwiek do dopatrywania się we wzajemnych stosunkach hegemonji lub wasalstwa. Obu krajom **przyświecają tesame ideały wolności, pokoju i demokracji.** Żadne z obu państw nie sięga po cudzą własność, lecz raczej z największą skrupulatnością stara się uszanować własność, kulturę, wolność sumienia i godność narodową wszystkich sąsiadów. Przyjaźń francusko-czechosłowacka nie jest skierowana przeciw nikomu. Jej cele są natury czysto defensywnej.

W odpowiedzi minister Barthou stwierdził, że między obydwoma państwami istnieje niewzruszona przyjaźń. Historja ostatnich 10 lat to pasmo żmudnych wysiłków, mających na celu zorganizowanie pokoju. Francja i Czechosłowacja mają wspólne ideały, które je łączą. Pokojowa współpraca obu narodów, niemająca żadnych ukrytych zamiarów, święciła tę przyjaźń. Następnie minister Barthou przeszedł do omówienia znaczenia Ligi Narodów, wskazując, że pozostanie ona dla przyjaciół pokoju jednem z najlepszych narzędzi cywilizacji. Choćby obecna sytuacja stała się jeszcze bardziej poważną niż obecnie, decyzja nasza pozostanie niezmieniona. Współpraca między obydwoma państwami jest przedewszystkiem skierowana w kierunku reorganizacji gospodarczej Europy środkowej. W tej dziedzinie, w której w następstwie twardego współzawodnictwa interesy poszczególnych państw łatwo mogłyby być zapomniane, niełatwo jest osiągnąć porozumienie, uwzględniające wszystkie uprawnienia, a zarazem zapewniające przyszłość wszystkim gałęziom działalności państwowej. Studjum nad temi kwestjami musi być przeprowadzone bez ubocznych zamiarów politycznych. Serdeczne rozmowy przeprowadzone w Pradze wykazały **pełną jednomyślność**, jaka istnieje między obydwoma zaprzyjaźnionemi narodami we wszystkich dziedzinach.

PRASA FRANCUSKA O WIZYCIE W PRADZE

Paryż, 27 kwietnia. Prasa francuska obszernie zajmuje się wizytą ministra Barthou w Pradze, podkreślając entuzjazm, z jakim spotykają się goście francuscy na każdym kroku. Wedle doniesień specjalnych wysłanników pism francu-

skich, treścią wczorajszych rozmów były kwestje rozbrojenia i „Anschlussu", oraz sprawy związane z rzymskim układem trzech państw, przyczem we wszystkich tych sprawach stwierdzona została zupełna jednomyślność obu stron.

PRASA CZESKA O ROZMOWACH WARSZAWSKICH

Praga, 27 kwietnia. Z okazji wizyty ministra Barthou w Warszawie i Pradze organ agrarjuszy czeskich, stronnictwa premjera Malypetra, pisze, że Barthou spełnił całkowicie swoją misję w Warszawie, a obecnie spełnia ją także w Pradze. W Warszawie mianowicie **pokrzyżował wszystkie plany niemieckie**, mające na celu poróżnienie Polski z Francją, w Pradze zaś ma równie ważne zadanie do spełnienia, naocznie udowodnić wszystkim, że polityka francuska ożywiona jest nowym duchem, liczącym się z faktami rzeczywistemi.

Entuzjastycznie wita organ socjalistyczny „Sozialdemokrat" min. Barthou, jako przedstawiciela państwa nawskróś demokratycznego. Dziennik podkreśla, że dla dobra ludzkości i demokracji należałoby sobie życzyć, aby wpływy Francji w Europie nie zostały umniejszone.

TELEGRAMY

—o—

INNY RODZAJ CECHÓW

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach ukaże się nowela do ustawy przemysłowej, wprowadzająca przymusowe związki rzemieślnicze. Nowela ta podetnie znaczenie dotychczasowych cechów, zamieniając je na organizacje o charakterze reprezentacyjnym.

OLBRZYMIA KAUCJA ZA WYPUSZCZENIE Z WIĘZIENIA

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj zwolniony został z więzienia śledczego za kaucją półtora miljona złotych dyrektor polsko-belgijskiego Towarzystwa impregnowania drzewa Hoppen. Ta najwyższa dotychczas w Polsce kaucja zabezpieczoną została na prywatnym majątku Hoppena i na zakładach impregnowania drzewa. Hoppen przebywa w więzieniu śledczem od roku w związku z aferą dostawy progów dla kolei państwowych.

O TRAKTAT HANDLOWY Z ESTONJĄ

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Rząd polski podjął rokowania z Estonją o zawarcie traktatu handlowego. — Dla przeprowadzenia wstępnych rozmów wyjechał do Tallina radca ministerstwa rolnictwa p. Rosiński.

DOLAR I FUNT

Warszawa, 27 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5'23 i pół zł. Bank Polski płacił 5'23 zł. Na giełdzie ujawnił się spadek funta angielskiego do poziomu 27'01 zł. za funt.

DLA ZAGŁĘBIA SAARY 1 MAJA NIE JEST ŚWIĘTEM

Saarbruecken, 27 kwietnia. Wobec ożywionej propagandy hitlerowskiej za masowem obchodzeniem w zagłębiu Saary hitlerowskiego „święta pracy narodowej" wydała komisja rządząca rozporządzenie, które podkreśla, że dzień 1 maja w zagłębiu Saary nie jest żadnem świętem ani państwowem, ani kościelnem, wobec czego we wszystkich zakładach naukowych i w biurach państwowych musi się odbywać praca normalna.

PROF. SCHMIDT O PRZEJŚCIACH „CZELUSKINA"

Moskwa, 27 kwietnia. Prof. Schmidt, który po powrocie do zdrowia opuścił szpital w Nome, — przybył do Fairbanks, gdzie przed podjęciem dalszej podróży do Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone wygłosi kilka odczytów o wyprawie „Czeluskina" i akcji ratunkowej na rzecz rozbitków „Czeluskina".

BÓJKA NA ZGROMADZENIU FASZYSTOWSKIEM W ANGLJI

Londyn, 27 kwietnia. Na zgromadzeniu faszystowskiem w Plymouth, na którem przemawiał b. członek partji pracy J. Beckett, który niedawno przeszedł do grupy faszystowskiej Mosleya, doszło wczoraj wieczór do bójki z przeciwnikami politycznymi, przyczem lokal gieldy zbożowej, gdzie odbywało się zgromadzenie, został zdemolowany. — Podczas bójki trzy osoby odniosły rany ciężkie, a kilkanaście osób zostało lżej pokaleczonych.

Zniesienie konstytucji w Austrji

Wiedeń, 27 kwietnia. Z kół miarodajnych donoszą, że rząd związkowy postanowił na poniedziałek 30 bm. zwołać radę narodową, celem zatwierdzenia i wprowadzenia w życie nowej konstytucji austrjackiej. Odpowiednie rozporządzenie rządowe ma się ukazać dziś wieczór. Poleci ono wiceprezydentowi rady narodowej, posłowi chrześcijańsko-społecznemu Ramekowi objęcie władzy prezydenta rady narodowej. Posiedzenie ustalone zostało na poniedziałek 10 przedpołudniem. Porządek dzienny obejmie trzy punkty: 1) zatwierdzenie wszystkich dotychczasowych dekretów rządowych wydanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach wojennych, 2) zatwierdzenie nowej konstytucji związkowej i 3) ratyfikacja konkordatu z Watykanem. Ponieważ po aresztowaniu i pozbawieniu mandatów posłów socjalistycznych rząd posiada w radzie narodowej absolutną większość, przeto nic nie stoi na przeszkodzie zatwierdzeniu nowej konstytucji i wszelkich żądanych dekretów. Po wyczerpaniu porządku dziennego „parlament" zostanie rozwiązany. Celem nadania uchwałom rady narodowej pozorów legalności postanowiono uważać posiedzenie za dalszy ciąg obrad przerwanych 4 marca 1933 z powodu przesilenia prezydjalnego. Powszechną uwagę zwraca opinja publiczna na zachowanie się obu ugrupowań opozycyjnych w obecnej radzie: związku chłopskiego i partji wielkoniemieckiej. Rząd podjął starania, aby skłonić obie grupy do niepodejmowania żadnej dyskusji. Dotychczas stanowisko opozycji nie zostało ujawnione. Ma to nastąpić bezpośrednio przed posiedzeniem.

—ooo—

Niemcy nie chcą gwarantować pokoju

ODPOWIEDŹ LITWINOWA NA ODMOWĘ NIEMIECKĄ

Moskwa, 27 kwietnia. W związku z odrzuceniem przez rząd niemiecki propozycji rządu sowieckiego w sprawie protokołu, gwarantującego nienaruszalność państw bałtyckich, ogłasza dziś prasa sowiecka odpowiedź, jakiej w następstwie odmowy niemieckiej udzielił komisarz spraw zagranicznych Litwinow ambasadorowi niemieckiemu Nadolnemu. W odpowiedzi tej Litwinow wyraża ubolewanie z powodu odmowy niemieckiej, zaznaczając, że propozycja rządu sowieckiego podyktowana była troską o utrwalenie pokoju na granicach Rosji sowieckiej, a jej realizacja byłaby się niewątpliwie przyczyniła do wzmocnienia **zaufania** w stosunkach sowiecko-niemieckich. **Twierdzenie**, jakoby rząd sowiecki zwrócił się w tej sprawie najpierw do rządu polskiego, a dopiero potem do niemieckiego, nie odpowiada prawdzie. Naruszenie pokoju na wschodzie Europy byłoby niewątpliwie początkiem nowej wojny światowej. Rosja sowiecka w trosce o pokój wogóle, musi całą swoją uwagę zwrócić na najwięcej interesującą ją część Europy. Powoływanie się rządu niemieckiego, że protokół mógłby być uważany za skierowany przeciw trzeciemu państwu, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ jest on w ten sposób pomyślany, iż mógłby do niego przystąpić każdy inny kraj. Dalej Litwinow zauważa, że ze strony niemieckiej nie uczyniono żadnej propozycji, zmierzającej do wzmocnienia zaufania, jakie miałoby wielkie znaczenie dla wzmocnienia sytuacji międzynarodowej. Nowowytworzona sytuacja międzynarodowa — kończy Litwinow — wymaga konkretnych propozycyj, uwzględniających właśnie tę sytuację. Abstrakcyjne deklaracje pokojowe nie mają najmniejszej wartości.

NOWY RZĄD HISZPANJI

Madryt, 27 kwietnia. Prezydent republiki Zamora po odbyciu rozmów informacyjnych z przywódcami ważniejszych ugrupowań politycznych powierzył misję tworzenia nowego rządu hiszpańskiego dotychczasowemu ministrowi skarbu Sampierowi. Sampier przyjął misję.

STRAJK ROBOTNIKÓW HINDUSKICH

Londyn, 27 kwietnia. Strajk robotników tkackich w Bombaju rozszerza się w dalszym ciągu. Między strajkującymi a łamistrajkami robotnikami doszło wczoraj do poważnej bójki. Przy rozpędzaniu bijących się policja została zaatakowana kamieniami, przyczem kilku policjantów odniosło rany. Po oddaniu salwy w powietrze demonstranci rozbiegli się.

CZY ROSJA SPRZEDA KOLEJ CHINOM?

Tokio, 27 kwietnia. Rokowania w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej zostały wczoraj po dłuższej przerwie wznowione.

NIEUCHWYTNY EX-DYKTATOR KUBY

Nowy Jork, 27 kwietnia. Poszukiwania policji amerykańskiej za ukrywającym się byłym prezydentem Kuby, którego wydania domaga się rząd kubański, nie dały dotąd rezultatu dodatniego. — Nie znaleziono też żadnych danych co do ostatniego miejsca pobytu Machady. Posterunki graniczne na granicy kanadyjskiej zostały zawiadomione o przeprowadzeniu ścisłej kontroli osób, ponieważ istnieje przypuszczenie, że Machado będzie usiłował schronić się na terytorjum Kanady.

SKŁADKI

NA RODZINY PO POLEGŁYCH W AUSTRJI: Stanisław Piastuch (Wieliczka) 2 zł.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

GOŹDZIKI CZERWONE NA 1 MAJA wysyła na prowincje za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy OKR PPS w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5).

POSIEDZENIE KOMITETU PPS W PODGÓRZU wraz z komitetem PPS w Borku Fałęckim odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 10 rano w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kapitan z Köpenick".
Niedziela popołudniu: „Mirla Efros"; wieczorem: „Kapitan z Köpenick".
Poniedziałek: „Mirla Efros".

KINOTEATRY

Adria: „Pat i Patachon w żeńskiej pensji".
Apollo: „Tunel".
Atlantic: „Urwis z Hiszpanji" i „Król cyganów".
Bagatela: „Szukam syna".
Dom żołnierza: „Pat i Patachon w opałach".
Muzeum: „Biały wódz" i „Flip i Flap w legji cudzoziemskiej".
Promień: „Jaką mnie pragniesz" (Greta Garbo) i „Ja w dzień, ty w nocy".
Słonko: „Pod Twoją obronę".
Sztuka: „Pieśniarz Warszawy" (Eugenjusz Bodo).
Świt: „W 80 minut naokoło świata".
Uciecha: „Sztuka życia".
Wanda: „Willy, najweselszy książę Arkadji".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 28 kwietnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.05: Wiadomości gospodarcze. 15.20: Pieśni z Warszawy. 15.35: Kronika harcerska. — 15.40: Audycja dla chorych. 16.20: Kurs średni francuskiego. 16.35: Koncert solistów z Warszawy. 17.30: Odczyt dla maturzystów. 17.50: Odczyt z Warszawy: „Święto lasu". 18.10: Gramofon. 18.55: „Co się dzieje na szerokim świecie" — dra Jana Reguły. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Na czasie". 19.25: Recytacje poezyj. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert szopenowski z Warszawy. 20.35: Skrzynka techniczna. 20.50: Koncert z Warszawy: „Godzina w Hiszpanji". 22.00: Feljeton: „Prowincja" — wygłosi p. A. Lutwak. 22.15: Audycja regjonalna z Poznania. 23.10: Wiadomości meteorologiczne. 23.15: Kukułka wileńska.

Niedziela 29 kwietnia

8.30: Audycja poranna. 9.30: Otwarcie Targów Poznańskich. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 13.30: Mecz bokserski Polska—Austrja w Warszawie. 14.00: Pogadanki dla rolników. — 14.30: Gramofon. 15.00: Gawęda podhalańska: „Jako se stryjek po staroświecku wyśpiewuwoł" — wygłosi p. Władysław Dorula. 15.20: Koncert orkiestry ludowej z Warszawy. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Kwadrans literacki: „Pątnik Karapeta" Ferdynanda Goetla. 16.45: Pogadanka z Warszawy: „Co rok nowa wiosna". 17.00: Mecz tenicowy Rot Weiss—Legja w Warszawie. 17.30: Koncert muzyki polskiej z Warszawy. 18.00: Słuchowisko z Warszawy: „W majowem słońcu". 18.40: Jazz fortepianowy z Warszawy. 19.05: Odczyt: „Przyjaciel mojego dzieciństwa" — wygłosi p. Ludwik Świeżawski. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Na wesołej fali lwowskiej. 20.47: Dziennik wieczorny. 20.57: Opera z teatru La Scala w Medjolanie: „Werther" Massenета. 23.45: Wiadomości sportowe i wiadomości meteorologiczne.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.